Nr. 30. Poznań, czwartek 11 września 1924 r.

SPORT ILUSTROWANY

Cena 60 gr.

Mistrzostwa Polski w tennisie
Węgry — Polska.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

Nowe rekordy polskie:
w biegach: 400 mtr. z płotkami i 4 × 400 mtr.; w rzucie: młotem. Skoku w wyż pań i rzucie oszczepem pań.



fot. własna.

Halina Konopacka (A. Z. S. — Warszawa)
w rzucie kulą.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski.



fot. Weinthal.

Finał biegu na 100 m. Szenajch (Warszawianka) zwycięża bez większego trudu.



Cracovia – Kraków, licznie reprezentowana, zdobyła wszystkie trzy miejsca w skoku w dal. I Nowosielski, II Florkiewicz, III Buchała.



fot. Weinthal.

Start do biegu na 3000 m. (jednostkowy i drużynowy). I, (nr. 10) Jaworski (A. Z. S. — Warszawa), II (nr. 65) Łukaszewicz (Polonia — Warszawa), III. (nr. 13) Kostrzewski (A. Z. S. — Warszawa)



fot. własna.

Sztafeta (4×100) Warszawianka zwyciężyła Polonię w I i II przedbiegu. Szenajch, Luxenburg, Ziejewski, Fijałkowski.



fot. Weinthal.

Zwycięska sztafeta (4 × 400) A. Z. S. — Warszawa. Weiss, Rey, Kostrzewski, Dąbrowski.

Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA PAŹDZIERNIK: ZŁ. 2,— KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 30. | Poznań, czwartek 11 września 1924. | Rok I.

VIII OLIMPJADA SKOŃCZONA.

Minęło już rozgorączkowanie, wszystko wraca znowu w swe normalne koryto i będzie płynąć cztery lata. Okres czteroletni dzieli nas od nowego wylewu, od IX. Igrzysk Olimpijskich. (Rzecz jasna, że liczymy tutaj na warunki normalne, a niespodziewamy się kataklizmu dziejowego, któryby i ideę igrzysk olimpijskich zniweczył.) Z skończeniem igrzysk olimpijskich otrząsamy się z tej zrozumiałej febry, z entuzjazmu, a możemy się zabrać do racjonalnych percepcyj.

Czem były VIII. Igrzyska Olimpijskie? Jedni powiedzą — świetlaną kartą w dziejach ludzkości, inni — międzynarodowem oszustwem, inni jeszcze — łabędzim śpiewem zdrowego rozsądku, znowu inni — zaczątkiem nowej ery itd. Zbieranie tych wszystkich zdań mniej lub więcej indywidualnych i mniej lub więcej zrozumiałych, byłoby dla zwykłego śmiertelnika rzeczą również trudną, jak liczenie gwiazd. A cóż dopiero za pracę stanowi uzasadnienie tych wszystkich wypowiedzeń.

Należy się przeto ograniczyć tylko do jednego, najogólniejszego zdania, i postarać się zanalizować je.

Znaczenie i wartość igrzysk olimpijskich jest olbrzymia. Mniejsze o to, że wskrzeszono tutaj piękną tradycję. Przedewszystkiem uczyniono z igrzysk olimpijskich ideę kosmopolityczną. Co prawda, to idea ta nie wzywa do braterstwa, lecz przeciwnie, **jest nakazem do walki.** Lecz walka ta, której zwycięstwo jest tak zaszczytne — odrzuca wszelki szowinizm. Jest tylko walką czystą (lub przynajmninj taką być powinna) i sportową.

Reprezentacja danego państwa na igrzyskach olimpijskich jest niezbitym **dowodem cywilizacji** tego państwa, a wyniki osięgane przez reprezentację dają pojęcie o **kulturze fizycznej.** Tak więc suche statystyki igrzysk olimpijskich nadzwyczaj żywo i niekłamliwie w tym względzie umieją przemówić. Ten cały długi sznur prawdziwych kryterji, cały materjał danych statystycznych — oto plony kosmopolitycznej idei igrzyskich olimpijskich.

Cóż nam powiedziała tegoroczna olimpjada? Przedewszystkiem powtórzyła to, że Świat Nowy zdystansował już znacznie Europę. Tak jest, triumfowała Ameryka. Ameryka — której brak uświęconej wiekami tradycji, Ameryka — ignorująca kulturę duchową, Ameryka — której alfą i omegą jest business, Ameryka pracująca parą, elektryką i genjalnie śmiałym mózgiem. A jednak gdy chodziło o wykazanie swej doskonałości fizycznej, Amerykanie, ludzie pary, elektryki i czynu, zajmują pierwsze miejsce bez zastrzeżeń. Jest to wspaniały akt zrozumienia sportu i wychowania fizycznego przez prawdziwych, stoprocentowych businessmanów. Amerykanie, mimo triumfu maszyn, napewno nie skarłowacieją. Wpatrzmy się w nich i — korzystajmy z tego przykładu.

A dalej igrzyska olimpijskie odzwierciedliły dokładnie przewagę Finlandji nad innemi państwami Europy. Finlandczycy — kto oni? Człowiek konserwatywny (bo tak go najoględniej nazwać można), nie mający o wychowaniu fizycznem pojęcia by zaopinjował — analfaebci moralni, bez jakiejkolwiek kultury duchowej. A jednak Finnlandczycy imponują całemu światu — kulturą, kulturą fizyczną. Podpatrujmy i naszych sąsiadów z północy i uczmy się, bo my, wysyłając naszą reprezentację na Igrzyska Olimpijskie daliśmy dowód, że należymy do państw kulturalnych, a zwierciadło olimpijskie powiedziało nam, że trzeba się dużo uczyć!

ROZWÓJ SPORTU W LUBLINIE.

Często w różnych tygodnikach sportowych spotyka się krótkie wzmianki o wynikach zawodów w piłce nożnej w Lublinie i okręgu, krótkie wzmianki o przebiegu gry — sędziował p. X. Y.... i nic więcej.

Nikt o Lublinie nic nie wie, nikt się nie zapyta: „co tam w Lublinie porabia lekka atletyka, kolarstwo, tennis? — Lublin ze swej strony nie narzuca się prasie z rewelacjami o swym sporcie — i całkiem słusznie! „nie trzeba wywoływać wilka z lasu“!

Czas jednak odsłonić rąbek „tajemnicy“ i spojrzeć na sport w Lublinie ze stanowiska objektywnego, zastanowić się nareszcie, dlaczego taka śmiertelna cisza i ciemna mgła otacza rozwój sportu i jego stan w Lublinie.

Miasto Lublin jest, jak wiadomo, siedzibą Województwa, Dowództwa Okręgu Korpusu i szeregu innych władz państwowych, posiada katedrę, uniwersytet, teatr miejski, filharmonję i t. d. Prócz tego znajduje się tu „Zarząd Okr. Zw. Piłki nożn., Zarz. Okr. Zw lekko-atlet. i t. p. władze sportowe.

Jak z powyższego widać różnych władz jest bardzo wiele, — gdzie są władze tam są i władcy, — a więc „różne prezesy“ (w Lublinie każdy jest jakimś prezesem) różni przewodniczący, radcowie, kierownicy i t. p.

Zdawałoby się więc, że tylko amatorów sportu potrzeba, to i pokierować tym sportem będzie komu.

Jest jednak w Lublinie odwrotnie — młodzież do sportu garnie się z całem zapałem, ale prócz trudności na każdym kroku, żadnego wpływu „władz“ odczuć nie można.

Weźmy dział sportu pojedyńczo — stwierdzimy:

Zarząd Okr. Związku Lekko-Atl. już drugi rok literalnie nic nie robi. Jedyną imprezą lekko-atletyczną w tym roku był bieg uliczny, zorganizowany przez Lubelski AZS.

Zarząd Okr. Związku Piłki Nożnej wzoruje się na swym koledze, chwilami zaś udaje że pracuje.

Kolarze lubelscy zrobili w tym roku jeden wyścig.

Tennis ogranicza się na partjach towarzyskich.

Jest podobno w Lublinie jeszcze jedna sportowa instytucja: „Towarzystwo Popierania Sportu“ ale o tym Towarzystwie bardzo mało słychać, gdyż nietylko że to Towarzystwo sportu nie popiera, ale wogóle w Lublinie prawie nikt go nie popiera.

Że sport w Lublinie wogóle egzystuje, nie jest absolutnie zasługą tych panów, jest to może właśnie wbrew ich dążeniom i ich pracy.

Lublin posiada 10 klubów sportowych, które mają około 17 drużyn piłki nożnej i kilkudziesięciu amatorów lekkiej atletyki — ten sam Lublin nie posiada ani jednego boiska, ani jednej bieżni, ani jednego terenu do ćwiczeń lekko-atletycznych.

Nawet władze wojskowe, popierające wszędzie sport, w Lublinie jakoś dziwnie bierne zajmują stanowisko. Wojsk. Klub Sport. egzystuje już piąty rok, a nie ma własnego boiska. Jedynie 8 p. p. Leg. posiada w koszarach, 2 i pół klm. za miastem własne boisko.

Jak tu mówić o rozwoju sportu!

Smutną jest zaiste historja ostatniego i jedynego boiska sportowego w Lublinie.

„Pierwszy po wojnie klub sportowy w Lublinie WKS. wydzierżawił w roku 1920 od p. A. Budnego, przedstawiciela tow. „Spółka dobrych placów“ teren na boisko, urządził go odpowiednio, zbudował trybunę i szatnie, płacąc tenutę dzierżawną w procentach od dochodu. Po skończonej w r. ub. dzierżawie, żaden klub sportowy nie mógł pod żadnym pozorem tego boiska dostać, z powodów niewiadomych. Po długich pertraktacjach udało się nareszcie Zarządowi Okr. Zw. P. N. otrzymać to boisko, na „słonych“ jednak warunkach: 500 zł. pol. miesięcznie.

I gnieździły się wszystkie kluby lubelskie przez 2 i pół miesiąca na tem boisku, — trenowały i grały od rana do wieczora — aż zabrakło pieniędzy i pewnego pięknego poranku zamknięto bramę i skończyły się „piękne dni“ rozwoju sportu!“

Gdyby miejscowe kluby sportowe opierały swą egzystencję na kombinacjach paskarskich, to mogłyby dalej 500 złotych miesięcznie płacić — trudno jednak! — kluby lubelskie tego jeszcze nie robią i nie one paskarstwem na sporcie zarabiają.

Nasunąć się może komuś pytanie: — czyż imprezy sportowe nie dają dochodu, którym można pokryć koszta dzierżawy? — Każdy kto zna zainteresowanie sportem w Lublinie i frekwencję publiczności odpowie: — „nie!“

Każda rozgrywka z drużyną zamiejscową przynosi deficyt i to czasami dość znaczny, nie można znów grać ciągle z klubami miejscowemi, to szczególnie w piłce nożnej do niczego nie doprowadzi.

Jednym słowem nikt w Lublinie sportu nie popiera, — nikomu na jego rozwoju nie zależy i nikt do tego rozwoju ręki ani grosza nie dołoży.

Nieliczni przyjaciele i kierownicy sportu w Lublinie robią co mogą, tych jednak, którzyby mogli coś zrobić, czy to swym wpływem, czy groszem, czy wogóle poparciem, brak. — Bez ogólnego poparcia i ogólnej pracy o rozwoju sportu nie może być mowy. T. W.

ZWIERCIADŁO.

Będzie jeszcze jedna greka.

Sezon szkolny już się zaczął. Wróciła w mury miasta młodzież, rozpromieniona, gwarna, wesoła i żywa. Dwa miesiące wakacji upłynęły już, zostały tylko wesołe wspomnienia, mięszane z smutniejszą rzeczywistością. Skończyła się wolność, skończyło się swobodne używanie słońca, przestrzeni i ruchu.

Cóż zaś da im szkoła, prócz tego ogromu (n. b. nieuporządkowanego) wiedzy intelektualnej? Cóż czyni ona dla wychowania fizycznego tych rzesz, które stanowić mają zdrowy moralnie i fizycznie fundament naszej Ojczyzny?

Nie chcę się wdawać w rozprawę merytoryczną. Stwierdzam tylko, że programy szkolne przewidują... aż trzy godziny gimnastyki tygodniowo. Dyrektorzy szkół zaś, idąc za głosem obowiązku i patrjotyzmu redukuje tę szczupłą liczbę do 2! Ale nawet i tego niema w praktyce, albowiem i te dwie godziny często ustępują miejsca tak koniecznie do życia i wieczności potrzebnym przedmiotom, jak n. p. greka.

Jest wprost rzeczą nie do wiary, by w czasie, gdy wychowanie fizyczne nabrało tak wielkiego znaczenia, dla jednostek, narodów i ras, gdy stało się „conditio sine qua non“ odrodzenia naszej Ojczyzny i naszej rasy, znaleźli się dyrektorzy państwowych szkół średnich, którzy z słodkim i pełnym zadowolenia tonem powiedzieć mogą; „zamiast gimnastyki, będzie jeszcze jedna greka!“

I czy to długo trwać jeszcze będzie!? Zych.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI (NARODOWY) I POZNANIA (MIĘDZYNARODOWY).

Po raz pierwszy rozegrali tennisiści polscy turniej o najwyższą godność! Słowa te zawierają dużo uroku, tem bardziej, że sport polski szedł dotąd dość luźno, a doroczne rozegranie turnieju o mistrzostwo Polski daje gwarancję, że ruch tennisowy bardziej w ten sposób się skonsoliduje. A jest już po temu najwyższy czas!...

Pierwszy turniej o mistrzostwo Polski rozegrano w myśl uchwały Walnego Zebrania P. Z. L. T. w Poznaniu. Jako forum walk służyło 6 boisk ziemnych A. Z. S‘u poznańskiego. Boiska te reprezentowały się dodatnio. Trzeba także dodać gustowną dekorację, do czego przyczynił się magistrat miasta Poznania.

Rozgrywki turniejowe rozpoczęły się w środę 27 sierpnia po południu i szły w dość raźnem tempie do soboty popołudniu. Dalszy normalny przebieg turnieju uniemożliwiły opady deszczowe. Od poniedziałku zaś poczęli się tennisiści rozjeżdżać, a tu deszcze i deszcze. Rozgrywki o mistrzostwo, które przedtem forsowano, ucierpiały na tem mniej, natomiast w rozgrywkach handicapowych wzięto wprost rekord w walkowerach. Czyż zresztą można się dziwić?

Współudział tennisistów był nadspodziewanie liczny. Brakowało tylko „pionierów“ jak braci Kowalskich, Stahlów i Zachara. Pozatem przegląd najlepszych naszych tennistów był zupełny. Gorzej nieco przedstawiało się z paniami, gdzie aż dziewięć brało w turnieju udział. Można mieć za to pretensję do naszych pań, że nawet sport tennisowy, który z wszystkich sportów najbardzej dla kobiet jest dostępnym, zostawiają na uboczu.

Wpierw możemy dać kilka słów najogólniejszej krytyki. Klasa tennisistów polskich przedstawia się niejednolicie. Niezbyt pochlebnie świadczył fakt, że przed turniejem, nawet podczas rozgrywek nie można było ustalić choć w przybliżeniu faworytów. Naogół spodziewano się, że wyjdzie on z Warszawy. Warszawa bowiem dała nam tennisistów, najlepiej opanywujących styl gry. Także i w Warszawie należy szukać jeśli nie talentów, to przynajmniejszych zadatków na talenty, chociażby z tej przyczyny, że gros warszawskich tennisistów stanowią gracze młodzi, nie zmanierowani i zdolni do nauki. A nauki im trzeba, chociażby n. p. takiemu Czetwertyńskiemu, który powinien pożegnać się z swą naiwniutką, miękką grą, lub Tarnowskiemu, który może swym stylowym smashiem zakończyć zwycięzko każdy pojedynek, lecz nie potrafi poprowadzić do zakończenia.

Stylistycznie gorsi, uprawiający raczej „domową“ grę, byli krakowianie, którzy natomiast grali z wielką werwą. Kraków zdaje się mieć mniej „narybku“ niż Warszawa, usiłując utrzymać splendor staremi gwiazdami. Jest to taktyka zgubna, bo ostatecznie starzejący się luminarze rychlej czy później nie będą wstanie odegrać tę rolę, która im dziś jeszcze w udziale przypada.

Rewelację stanowiły występy katowiczan, z których takiego Steinera i Kettego trzeba wliczyć do galerji najlepszych tennisistów polskich. Katowiczanie ci, chociaż mało efektowni, opanowują dobrze technikę i grają żywiołowo.

W Łodzi wyrobiła się specjalna klasa zawodników, którzy operują wyłącznie drive‘ami. Najostrożniejszym był p. Heinzel, podczas gdy reszta, padła ofiarą swej często nieracjonalnie stosowanej grze i nie zajęła pierwszych miejsc, odstępując je graczom ostrożniejszym i taktycznie lepszym. Dla Łodzi jest rzeczą charakterystyczną — zupełny brak młodych sił.

Inaczej jest w Poznaniu, który stoi siłami młodemi, dość surowemi jeszcze i nierutynowanemi, ale pracowitemi. Poznańscy tennisiści są na drodze do rozwoju, o tem zaś, że droga ta jest dobra, świadczy zdobycie przez Foerstera mistrzostwa Polski. Gracze poznańscy są jeszcze stylistycznie dość surowi, ekspansja ich więc idzie w kierunku opanowania stylu, poczem będzie można uzupełnić go odpowiedniem systemem.

Graczem, który dobrze opanował styl, jednak bez myśli przewodniej, jest Kuchar (Lwów), upodobnia się zaś do niego Łabuński (Zakopane).

O ile chodzi o styl gry, to gra się u nas po większej części wyłącznie w głębi courtu, lub ryzykuje się biegi pod siatkę. Ten drugi system był przeprowadzany mało konse-

kwentnie i często zawodził, pierwszy zaś, wymagający dobrej techniki, startu i spokoju, jest dość bezbarwny. Ogółem wziąwszy nie docenia się u nas service'u. Na ogół serwowano dość słabo i niepewnie (często double-foult'e). Chociaż byli gracze, którzy mają znów service pierwszorzędny (Steiner, Drewnowski, Tarnowski, Kuchar). Tym zaś należy zwrócić uwagę na modną obecnie na zawodzie i b. skuteczną taktykę, że server, po pierwszej silnej piłce biegnie bezpośrednio pod sieć i oczekuje tam odbicia. Sztukę plasowania piłek dobrze przyswoili sobie warszawianie, którzy często nawet plasowali, gdy należało smashować, innemi słowy popadli w pewnego rodzaju manierę. Umiejętność „zbierania" splasowanych piłek trzeba przyznać Steinerowi (Kat.) i Foersterowi. Nikt nie silił się na wykorzenie nie specjalnych „sztuczek", z wyjątkiem p. Guhla, który stara przyswoić sobie efektowny styl Lacosty, nie ma jednak niestety precyzji Lacosty, przez co styl ten staje się za mało skuteczny.

Gorzej jeszcze taktycznie przedstawiały się double, za mało zgrane i bez przewodniej myśli. Jedynie para Czetwertyński—Szczerbiński wykazała pewną zdecydowaną taktykę, wprawdzie trochę już trącącą myszkę (obaj współgrający przy sieci), lecz właśnie dzięki temu wygrała.

Tennisistki wykazały naogół solidniejszą klasę, chociaż nasuwa się tu smutna refleksja, brak bowiem było tennisistek młodych. Pp. Rychterówna, Żóchowska (która „zmieniła firmę" na P o r a d o w s k a, kiwając w ten sposób wszystkich recenzentów nie wyłączając piszącego), Dubieńska, Boniecka, czy wreszcie Skowrońska i Małaszyńska, to siły znane nie od dziś i nie od wczoraj i napewno uzyskały już punkt kulminacyjny swej formy, a tymczasem siły młode, któreby mogły prowadzić i uczyć nie wyrastają. Tennisistki, nie wyłączając tennisistek miejscowych (smutna prawda!) mają opanowanie stylu zupełnie bez zastrzeżeń, natomiast pod względem taktycznym pozostają zupełnie bez inicjatywy. Trzeba jednak z uznaniem podkreślić, że tennisistki nasze są naogół bardzo zrównoważone i pewniejsze, niż tennisiści, chociaż rutyna ma tutaj także coś do mówienia!

Nim przejdziemy do oceny indywidualnej reasumujemy raz jeszcze wyżej powiedziane: sport tennisowy jest jeszcze za mało skonsolidowany, zbyt mało ma oparcia, by poszczycić się wysokiem niveau. A nie należy jednak wątpić, że poziom nasz stopniowo stawać się będzie wyższym, mamy bowiem materjał (tylko te panic...), a przypomnijmy sobie tylko młodzieńczą „orlą wzlotów potęgę", to zrozumiemy, że „jutro" sportu tennisowego przedstawia się w barwach korzystnych. Styl, wprawę i rutynę można nabrać — trzeba tylko chcieć.

Przebieg walk turniejowych był b. ciekawy. Siłą faktu uwaga nielicznej (do 250 osób) widowni koncentrowała się na rozgrywkach o

mistrzostwo Polski-narodowe — gra pojedyncza panów.

Zgłoszonych było 50 tennisistów, w z i ę ł o u d z i a ł 46, to jest zastęp b. znaczny.

Wyniki techniczne.

1-sze koło: Tezlaff (Katowice) — Mokrzecki walkover; Szczerbiński (Warsz. L. T. K.) — Kraszewski wover. Foerster (A. Z. S. — Poznań) — Rumiński (Pozn. L. T. K.) 6 : 2, 6 : 0. Mycielski (A. Z. S. — Poznań) — Kleeberg wover; Kuchar (Lwowski L. T. K.) — Guhl (A. Z. S. — Poznań) 6 : 3, 6 : 0; Szwede (A. Z. S. Kraków) — Suchowiak (A. Z. S. — Poznań) 6 : 0, 6 : 2; Tyszkiewicz (Warsz. L. T. K.) — Szulc (A. Z. S. — Poznań) 3 : 6, 6 : 1, 6 : 3. Stadlander (Łódzki L. T. K.) — Szeibler (Łódzki L. T. K.) 6 : 4, 6 : 2; Potuczek (A. Z. S. — Kraków) — Librowicz (Legja — Warszawa) 7 : 5, 3 : 6, 6 : 4; Zdanowicz (A. Z. S. — Kraków) — Warmiński (A. Z. S. — Poznań) 6 : 2, 6 : 4; Heinzel (Ł. K. L. T.) — Czetwertyński (Warsz. L. T. K.) 6 : 2, 4 : 6, 6 : 4; Kurzewski (Warta — Poznań) — Laskowski (Pozn. L. T. K.) 6 : 2, 6 : 2; Mikołajewski (A. Z. S. — Poznań) — Żółtowski J. (A. Z. S. — Poznań) 6 : 4, 4 : 6, 6 : 4. Tarnowski (Warsz. L. T. K.) — Raschig (Łódzki L. T. K.) 4 : 6, 6 : 2, 6 : 3; Kette (Katowice) — Przybylski (A. Z. S. — Poznań) 6 : 4, 6 : 0; Starkowski (A. Z. S. Poznań) — Mückenbrun wo.; Ender I (Łódzki L. T. K.) — Jentys wo.

2-gie koło: Drewnowski (W. L. T. K.) — Łabuński (Zakopane) 6 : 2, 6 : 2. Kruk (A. Z. S. — Poznań) — Kozielski (Warta) 6 : 3, 6 : 4; Steiner (Katowice) — Jagielski (A. Z. S. — Poznań) 6 : 0, 6 : 0.; Szczerbiński — Tezlaff 6 : 2, 6 : 2; Foerster — Mycielski 6 : 3, 6 : 2; Szwede — Kuchar 7 : 5, 7 : 5 (Kuchar widocznie niedysponowany); Stadländer — Tyszkiewicz wo.; Potuczek — Wejnerowski (A. Z. S. — Poznań) 6 : 4, 4 : 6, 7 : 5. Zdanowicz — Żółtowski H. (A. Z. S. — Poznań) 6 : 4, 6 : 3; Heinzel — Kurzewski 8 : 6, 0 : 6, 6 : 4; Tarnowski — Mikołajewski 7 : 5, 7 : 5; Kette — Marszewski wo; Starkowski — Głabisz Wł. (A. Z. S. — Poznań) 2 : 6, 6 : 1, 6 : 2; Ender — Tuszyński (Warta) 6 : 2, 6 : 2; Rauch (Legja — Warszawa) — Haliński wo.; Bergson (W. L. T. K.) — Fitzek (Katowice) 6 : 4, 6 : 4.

3-cie koło: Drewnowski — Kruk 6 : 2, 6 : 2; Steiner — Szczerbiński 6 : 3, 6 : 4; Foerster — Szwede 6 : 2, 4 : 6, 6 : 0 (!); Potuczek — Stadlander 6 : 4, 6 : 4; Heinzel — Zdanowicz 6 : 3, 6 : 4; Kette — Tarnowski 6 : 4, 6 : 3; Starkowski — Ender 7 : 5, 2 : 6, 6 : 4; Bergson — Rauch 6 : 4, 6 : 2.

Ćwierćfinały: Drewnowski — Steiner 7 : 5, 3 : 6, 3 : 5 i wo. (Steiner jako obywatel czeski, mając zwycięstwo, poddaje się); Foerster — Potuczek wo.; Kette — Heinzel 6 : 4, 6 : 3; Berggon — Starkowski 6 : 1, 6 : 3.

Półfinały: Foerster — Drewnowski 6 : 4, 8 : 6, Drewnowski był pewniejszym od przeciwnika, grał jednak zbyt nerwowo; Foerster spokojny i pracowity; **Bergson — Kette 7 : 5, 2 : 6, 6 : 4;** Bergson pewniejszy technicznie, grał ostrożnie i w głębi courtu, Kette energiczny i chaotyczny zarazem.

Finał: Foerster — Bergson 6 : 2, 6 : 0, 6 : 3.

Bardzo ostrożna walka, prowadzona wyłącznie na linjach serwicowych, stąd też nieco bezbarwna. F. grał spokojnie i zwycięża pewnie. B silnie zdenerwowany zawinił często błędy wcale nie „finałowe" (double-fault'y, — krzyczące auty).

Mistrzem Polski został Foerster (A. Z. S. — Poznań)

Narodowe mistrzostwo Polski — gra poj. pań.

Brało tylko udział 9 pań.

Wyniki techniczne:

1-sze koło: Dubieńska (A. Z. S. — Kraków) — Leśniakówna (Pozn. L. T. K.) 6 : 1, 6 : 2.

2-gie koło: Stephan (Katowice) — Boniecka (A. Z. S. — Kraków) 6 : 1, 6 : 3. Rychterówna Ksenia (Łódzki L. T. K.) — Skowrońska (Warta) 6 : 1, 11 : 9; Rychterówna Wiera (Łódzki L. T. K.) — Dubieńska 6 : 2, 6 : 4; Poradowska (Warsz. L. T. K.) — Małaszyńska (Warta) 6 : 0, 6 : 2.

Półfinały: Stephan — Rychter K. 6 : 1, 6 : 1. S. grała żywo i taktycznie lepiej; **Rychterówna W. — Poradowska** 7 : 5, 6 : 3; zwycięża R., która była stylistycznie lepsza i dobrze plasowała.

Finał: Rychter W. — Stephan wo.

Mistrzynią Polski na r. 1924/5 jest p. Wiera Rychterówna (Łódzki L. T. K.).

Międzynarodowe mistrz. Poznania — gra poj. panów.

Wzięło udział 51 tennisistów, w tem 2 z Pragi czeskiej.

W 2-gim kole grają: Starkowski — Szeibler 6 : 3, 2 : 6, 6 : 1; Szczerbiński — Glabisz 6 : 4, 6 : 1; Heinzel — Żółtowski H. 0 : 6, 7 : 5, 6 : 3; Żofka (Praga) — Drewnowski 6 : 0, 6 : 2, (!); Foerster — Librowicz 6 : 2, 6 : 3; Steiner — Potuczek 5 : 7, 6 : 1, 6 : 0; Kette — Czerwertyński 6 : 4, 6 : 8, 6 : 3; Mycielski — Przybylski 6 : 1, 2 : 6, 6 : 4; Bergson — Kuchar 6 : 0, 6 : 2; Stadlander — Degórski 6 : 0, 6 : 1; Zdanowicz — Swoboda wo.; Łabuński — Wejnerowski 6 : 0, 6 : 2; Fitzek — Warmińskl 6 : 4, 7 : 5.

3-cie koło: Szczerbiński — Heinzel 7 : 5, 6 : 2; Żofka — Foerster 4 : 6, 5 : 7, 6 : 3; Kette — Mycielski 6 : 2, 6 : 0; Bergson — Stadlander 6 : 1, 6 : 2; Łabiński — Zdanowicz 6 : 3, 6 : 3; Fitzek — Tezleff 6 : 3, 3 : 6, 6 : 4.

Ćwierćfinały: Szczerbiński — Starkowski 6 : 0, 6 : 4; Żofka — Steiner 3 : 6, 6 : 3, 6 : 1; (Steiner był ogólnym faworytem); Kette — Bergson 6 : 2, 6 : 2; Łabuński — Fitzek 6 : 3, 6 : 1.

Półfinały: Żofka — Szczerbiński 6 : 1, 6 : 2; Kette — Łabiński 6 : 2, 3 : 6, 6 : 0.

Finał: Żofka — Kette 6 : 4, 6 : 3 i ser.

Mistrzem Poznania po raz drugi z rzędu został Żofka (Praga).

Mistrzostwo m. Poznania — gra poj. pań.

Przebieg gier i stosunek sił ten sam co w grach za m. Polski, z tą różnicą, że do finału dochodzą pp. **Rychterówna W. i Poradowska.** Zwycięża **p. Wiera Rychterówna** po ładnej walce w stos. 6 : 3, 6 : 4 i zdobywa **poraz drugi mistrzostwo Poznania.**

Mistrzostwo Poznania — gra podwójna panów.

Do gry stanęło 22 par.

Wyniki techniczne.

1-sze koło: Drewnowski, Tarnowski-Laskowski, Nawrocki 6 : 0, 6 : 0. Mycielski, Glabisz K. — Suchowiak, Kurzewski 6 : 4, 5 : 7, 7 : 5; Stadlander — Raschig — Bergson, Heinzel 6 : 2, 3 : 6, 6 : 4; Foerster — Mikołajewski — Fitzek, Tezlaff, 6 : 4, 6 : 2.

2-gie koło: Szeibler, Starkowski — Guhl, Wejnerowski 6 : 1, 8 : 6; Drewnowski, Tarnowski — Glabisz W., Kruk 6 : 4, 6 : 2; Kuchar — Potuczek — Stadlander — Raschig 7 : 5, 4 : 6, 6 : 4; Czetwertyński — Szczerbiński — Foerster — Mikołajewski 12 : 10, 6 : 3; Steinert — Ender — Żółtowscy 6 : 3, 3 : 6, 6 : 4.

Ćwierćfinały: Steiner — Kette — Szeibler — Starkowski 6 : 1, 6 : 4; Drewnowski — Tarnowski — Jeleń — Żofka 6 : 1, 6 : 1; Steinert — Ender — Librowicz — Rauch 6 : 3, 6 : 0.

Półfinały: Kette — Steiner — Drewnowski — Tarnowski. 6 : 2, 6 : 4; Czetwertyński — Szczerbiński — Ender, Steinert 9 : 7, 6 : 0.

Finał: Czetwertyński — Szczerbiński — Steiner — Kette 6 : 4. 6 : 8, 8 : 6, 6 : 3. Najzaciętszy i emocjonujący finał turnieju. Zwycięzcy grali wyłącznie na Kettego, który wybitnie się zdezorjentował.

Mistrzostwo posiada para Czetwertyński — Szczerbiński.

Mistrzostwo Poznania — Gra podwójna pań i panów.

Do konkurencji stanęło 7 par.

W pierwszem kole notowano same walkovery, z wyjątkiem spotkania Rychterówna — Steinert contra Skowroński — Kurzewski 6 : 1, 6 : 0.

Drugie koło: Boniecka — Kuchar ca Leśniakówna Foerster 6 : 4, 6 : 1; Dubieńska — Librowicz ca Rychterówna K. — Ender 6 : 3. 6 : 4; Rychterówna W. — Steinert ca Stephan — Steiner 6 : 2, 7 : 5.

Półfinały: Dubieńska — Librowicz ca Boniecka — Kuchar 6 : 4, 4 : 6, 6 : 4: Poradowska — Tarnowski ca Rychterówna W. — Steinert 6 : 3, 10 : 8, liczono ogólnie na zwycięstwo pary łódzkiej.

Finał: Dubieńska — Librowicz ca Poradowska — Tarnowski 8 : 6, 6 : 3, 5 : 5 i wo. Gra ta była pięknie prowadzona, niestety i tu deszcz przeszkodził ustaleniu ostatecznego wyniku.

Mistrzostwo przypadło parze Dubieńska — Librowicz.

Gry z wyrównaniem

wzbudziły mniejsze zainteresowanie i wśród tennisistów i wśród widzów. Zawody te sportowo byłyby ciekawsze, gdyby zawodników podzielono na dwie klasy. Tak zaś musiano zastosować często nieracjonalnie wysokie fory. Należy się spodziewać, że w przyszłości przez podział zawodników uniknie się tej anomalji. Nie należy się też dziwić, że handicaper, mając do ocenienia tak wielki i tak różnej jakości materjał, nie zawsze miał sumienie w porządku.

Pierwszą nagrodę w grze pojedyńczej panów zdobył p. Foerster (miał aż trzy walkovery), drugą p. Łabuński (Zakopane).

W grze pojedyńczej pań na pierwsze miejsce wyforsowała się p. Dubieńska (mając walkover w finale).

Wreszcie w grze podwójnej panów pierwsze nagrody zdobyła para Foester - Mikołajewski.

Indywidualna ocena zawodników.

Foerster (A. Z. S. — Poznań) — mistrzem Polski, którzby się tego spodziewał?! Sami nawet nie mieliśmy cienia nadziei, by to było możliwem. A jednak stało się.

Foerster jest wprawdzie outsiderem, lecz nie można mówić, że odegrał tu rolę jakikolwiek przypadek. W kole, z którego Foerster wyszedł, zeszły się same wielkie „asy" naszego tennisu — (Kuchar, Szwede, Potuczek), a wyjść z tego koła zwycięsko i w półfinale wygrać z Drewnowskim nie można było fuksem. Jednem słowem — zwycięstwo i tytuł zdobył Foerster zasłużenie.

Nie można powiedzieć, że Foerster jest najlepszym tennisistą polskim. Brak mu przedewszystkiem stylu. Gra jego jest wybitnie miękką, bez odpowiedniego drive'u, smashu i service'u, zaniedbuje także F. grę przy sieci. Defenzywna praca Foerstera jest czystą, mimo swej małej rutyny potrafi F. utrzymać niebezpiecznego przy sieci przeciwnika zdala od tego punktu, zaś przeciwnika pewnego w głębi courtu wabi słabemi piłkami do sieci. System gry Foerstera jest mniejwięcej taki: dobrze splasowaną piłkę, dzięki swemu ostremu startowi dogania i słabo odbija (nie siląc się na plasowanie) do vis à vis, poczem wraca na linję service'ową i czeka na piłkę i znowu proces ten się powtarza, dopóty mu przeciwnik nie przysporzy przez aut lub uderzeniem w sieć punkt. Trzeba jednak Foersterowi przyznać, że piłki autowe lub w sieć zdarzają się mu b. rzadko. Jest więc obowiązkiem Foerstera wysiłek, celem nabrania stylu i bardziej agresywnej taktyki, zachowując swe dotychczasowe walory, doskonały start i spokój.

Powie ktoś, że dość krytycznie patrzymy na mistrza Polski. Owszem uznajemy to, co w nim jest, a dążymy, aby mistrz Polski stawał się coraz doskonalszym, bo talentu Foersterowi odmówić nie można.

Do zaszczytnego drugiego miejsca w m. Polski doszedł p. **Bergson** (Warsz. L. T. K.) Z koła swego wyszedł Bergson bez poważniejszej konkurencji, gdyż jedynie Kette był wstanie stawić mu opór. Bergson, acz niejeden z najlepszych, wykazał solidną, jednolitą klasę. Jednem wybił się ponad wszystkich, a mianowicie stylowym bakchandem. Jeden zaś zasadniczy błąd popełnił Bergson, grał wyłącznie w głębi courtu, stąd też można twierdzić, że brak mu smashów. Pozatem zabieranie voleyów sprawiało B. trudność. B. starał się ratować przez plasowanie piłek, czynił to jednak słabiej niż n. p. Drewnowski. Bergsonowi jest również potrzebna rutyna meczowa.

Trzecie miejsce zajęli pp. Drewnowski i Kette.

P. **Drewnowskiemu** (Warsz. L. T. K.) przyznawano wielkie szanse nie bez przyczyny. Technicznie był zupełnie bez zarzutu, czy w głębi courtu, czy przy sieci odbierał piłki i plasował planowo. Lecz przy dojściu do finału przeszkodziła Drewnowskiemu zbytnia nerwowość. Po kilku fault'ach Drewnowski zarzucał styl i taktykę i grał, że tak powiem, na „bij zabij". Do dalszych „plusów" Drewnowskiego należy zapisać wzorowe opanowanie ciała oraz pewny serwice.

P. **Kette** (Katowice) wykazał styl dość surowy, taktyką swą upodabniał się do Foerstera, lecz nie grał tak spokojnie i z tą pewnością co mistrz Polski. Najbardziej podobał się Kettego czysty, choć za wysoki drive.

Najbardziej liczono na p. **Kuchara** (Lwowski L. K. T.), lecz prześladował go pech. Ból zębów i nadwyrężenie nogi, oto przyczyny, dla których p. Kuchar skończył dość niespodzianie swą karjerę. Uważam, że p. Kuchar miał najlepszy forehand w turnieju i ostry smash, przytem umie on atakować, nie plasując wprawdzie tak precyzyjnie, jak n. p. warszawianie, lecz dobrze ścinał, bijąc także crossdrive'y (co na turnieju było rzadkością).

P. **Łabuński** (Zakopane - Krokus) gra za wysoko (metr nad siecią) i za miękko. Chociaż trzeba mu przyznać, że należał do tych rzadkich, którzy wykazali na turnieju formę „stabil".

P. **Szczerbiński** (Warsz. L. T. K.) b. niebezpieczny przy siatce z powodu pewnego, choć mało stylowego smashu), gra w głębi courtu chwiejnie.

Dużo spodziewano się ze strony p. **Guhla** (A. Z. S. Poznań), który mając możność trenowania od wielu lat w Londynie, miał mieć dobre przygotowanie. P. Guhl zareprezentował styl gry zupełnie odmienny, zwłaszcza serwice. Było to wzorowanie się na stylu Lacosty. Ale p. Guhlowi brak jeszcze prycyzji Lacosty i jego silnej indywidualności, więc narazie nie wyszło to p. Guhlowi na korzyść, co jednak nie przesądza na przyszłość.

P. Szwede (A. Z. S. — Kraków) gra z wielkiem zacięciem i energją. Posiada umiejętność lobowania (trzymał tem Kuchara niewolniczo na linji servic'owej), plasuje jednak słabiej. W defenzywie jest p. Szwede miękki i chaotyczny.

Łodzianie pokazali grę naogół bezbarwną, polegającą na biciu drive'ów. Ostrożniej od innych grał **p. Heinzel** (Ł. T. L. K.), chociaż także tylko operował na linji servicowej Raziło u p. Heinzla w pewnych wypadkach wulgarne zachowanie się. **Pp. Stadländer, Szeibler i Ender** grali wprawdzie ostro, lecz bez planu taktycznego.

P. Librowicz (Legja — Warszawa) miał obok p. Kuchara najładniejszy forehand w turnieju, lecz pozatem i kilkoma ładnemi smashami, nie wyróżniał się.

P. Potuczek (A. Z. S. — Kraków) gra silnie, ścinając często. Mimo iż gra lewą ręką opanowuje styl zupełnie dobrze, chociaż za bardzo silił się na zabieranie voley'ów.

P. Żółtowski H. (A. Z. S. Poznań) nadaje piłce często ładny efekt. Najlepszym jest jego service, wykonywany jednak nie zawsze prawidłowo, bo w podskoku.

P. Zdanowicz (A. Z. S. Kraków) jest graczem spokojnym, zrównoważonym, o poprawnej technice.

P. Czetwertyński (Warsz. L. T. K.) wykazał formę znacznie słabszą niż wiosną, prawdopodobnie z powodu choroby. Nie można się jednak pogodzić, by jego miękka gra na długo mogłaby jeszcze być skuteczną. Warunki ma p. Czetwertyński dobre (czysta technika, doskonały start) lecz jego naiwny plan taktyczny musi ulec zmianie.

P. Mikołajewski (A. Z. S. — Poznań) jest graczem niezrównoważonym, technicznie surowym. Widać w grze jego wysiłek mózgowy, nie poparty dostateczną techniką.

P. Tarnowski (Warsz. L. T. K.) opanował styl prawie że zupełnie. Jego serwice, smashe i drive były piękne i efektowne, brak mu jednak startu no i rutyny. W każdym razie należy go uznać za talent i pilnie dbać nad nim.

Pp. Starkowski i Przybylski (A. Z. S. — Poznań) poważniejszej roli nie odegrali. Pierwszy nadużywa drive'ów, drugi ma ładne uderzenie z otwartej ręki, lecz nie plasuje.

Wreszcie należy wspomnieć o **p. Steinerze** (Katowice — obywatel czeski), graczu nad wyraz sympatycznym. Wykazał on b. wysoką formę (był niegdyś mistrzem Wiednia) i stanowił rewelację. Był wprawdzie niestylowy i mało efektowny, lecz w pracy czy aktywnej, czy defenzywnej, czysty. Jego najpoważniejszy błąd, to zbyt wysoka gra (1/2 nad siecią,) dzięki czemu przegrał z Żofką.

P. Żofka (Praga) znowu okazał się bezkonkurencyjny. W porównaniu do ubiegłego roku forma jego ustabilizowała się. Zwłaszcza jest on pierwszorzędnym volleyerem, chociaż i w głębi courtu gra spokojnie, plasując ostro i rozważnie.

Partner jego, p. Jelleń, należał do rzędu najsłabszych graczy.

W grze podwójnej panów wybiła się na czoło para **Czetwertyński-Szczerbiński,** z których obaj stali jak mur przy sieci (taktyka ta już zresztą jest coraz mniej używana), że trudno ich było pasować. Szczerbiński jest doskonałym volleyerem, podczas gdy partner jego grał rolę swą słabiej.

Para **Steiner - Kette** indywidualnie dobra, nie była odpowiednio zgraną, i nie miała zdecydowanego planu taktycznego.

Para **Drewnowski - Tarnowski** miała swą taktykę, grała jednakże b. nerwowo i dała często się passować.

W parze **Ender - Steinert** (Łódź) wyróżnił się Steinert, najlepszy doublista polski, pewny volleyer. On to wraz z Steinerem (Katowice) miał over- i underhandservice, co jak się okazało jest rzeczą korzystną.

Dobrą indywidualnie, lecz mało zgraną parę stanowili pp. **Kuchar - Potuczek.**

Para **Foerster - Mikołajewski** wyglądała jakoś dziwnie niezdecydowanie.

Bracia Żółtowscy mieli raz piękne momenty, raz znowu grali słabiej. Słowem niejednolicie i nerwowo.

Z pań na czoło należy postawić **p. Rychterównę Wierę** (Łódzki L. T. K.) mistrzynię Polski i Poznania. Styl gry opanowała p. R. zupełnie i gra podobnie do p. Lenglen z tą różnicą, że bez tej werwy i zaniedbuje gry w polu. Piłki p. R. daje nisko, tuż nad siecią, zawsze dobrze splasowane i ścięte.

P. Poradowska (Warsz. L. K. T.) wnosi dużo życia w swą grę. Gra jej technicznie zadawala (ładne crossdrivy), gorzej jednak wypada ocena taktyki.

P. Dubieńska (A. Z. S. Kraków) ma czyste uderzenie, ładny bakhand i duże rutyny. Gra p. Dubieńskiej robiła miłe wrażenie.

P. Stephan (Katowice) stylistycznie surowa, gra pracowicie i ostro, dyktując przytem tempo, czem daje się wytłumaczyć jej sukcesy.

P. Boniecka (A. Z. S. Kraków) grała energicznie, ostro, lecz bez myśli przewodniej. Technicznie zadowoliła.

P. Rychterówna K. (Ł. A. K. L. T.) grała znacznie słabiej od swej siostry, dość niejednolicie, wykazując znaczne błędy w technice.

Poznańskie tenisistki nie miały rutyny swych przeciwniczek i zawiodły pokładane w nie nadzieje. Najsłabiej reprezentowała się p. Leśniakówna (Pozn. L. T. K.), stosunkowo najlepiej p. Skowrońska (Warta). Wszystkie jednak nie opanowują techniki (te biedne backhandy!)

Organizacja

turnieju tu i owdzie się haczyła. Nieprzyjemne konsekwencje spowodowało przypuszczenie Steinera do rozgrywek o m. Polski. Sprawa z sędziami szła b. gładko ku ogólnemu zadowoleniu.

Przyczem powtórzyła się jednak stara śpiewka. Na liście „Komitetu honorowego" istniał szereg nazwisk przedstawicieli świata „oficjalnego", tymczasem turniejem zainteresował się jedynie Dr. T. Szulc, kilku z tych panów uniewinniło się, ale gdzie była reszta?!...

Natomiast wśród widzów widziało się p. Maxa Mullera, ambasadora angielskiego w Warszawie, wraz z żoną, dalej konsula niemieckiego i przedstawiciela konsulatu czeskiego. Zestawienie b. dużo mówiące!

Pierwszy turniej o mistrzostwo Polski skończony i należy się spodziewać, że będzie on impulsem do ewolucji sportu tenisowego w Polsce!

Tennis musi stanąć w szeregu sportów dominujących!!

sław.

MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE.

Warszawa 6. 7. i 8. września 1924 (Park Sobieskiego).

Pierwszy dzień zawodów.

Niebo nie było i tym razem przychylnie usposobione dla lekkiej atletyki. Cały dzień lał deszcz obficie, to też stan boiska i bieżni nie usposabiał do osiągnięcia wybitnych rezultatów. Nastrój stwarza wyniki w lekkiej atletyce. Może zdanie to jest przesadne, ale zarazem zawiera ono wiele prawdy. Zawodnicy zabierali się bez „nerwu" do startu, publiczność zaś nie utrzymywała żywego kontaktu z zawodnikami, jaki widzieliśmy na zawodach wiosennych. Organizacja zawodów dobra, jedynie wywoływacz nie spełniał należycie swej funkcji, to też prasa żaliła się na skąpe informacje. Tu nie uważano wyciągnąć nauk z Paryża. Przecież publiczność czeka na wynik, chwyta go chciwie, a entuzjazmuje się wtedy, gdy wynik podany tuż po ukończeniu punktu, lub zaraz po zdobyciu rekordu. Pomimo deszczu bieżnia była stosunkowo dobra, natomiast skocznia i rzutnia znacznie była gorsza. Wpłynęło to nieco na wyniki. Raził wszystkich brak **uczestników Lwowa**, który nie zgłosił nikogo. Prawie nie do wiary, a jednak to fakt. Cejzik znowu startuje prawie do wszystkich punktów, no i zdobywa wiele. **Mile uderza od początku liczny udział Krakowa! Brawo Cracovia i Wisła!.** Nadzwyczaj dobre wrażenie robili ci chłopcy młodzi, stający licznie i z ochotą do walki. Podobali się dlatego, że walczy z duchem i cieszyli się, skoro tylko udało im się osięgnąć swój wynik. Najliczniej zgłosili się do skoków, gdzie też wykazali dobry materjał i dziwili niektórych dość dobrem stylistycznem wyrobieniem. W pierwszy dzień nie odbył się skok w serji dla niedostatecznych przyczyn. Odłożono go na życzenie części zawodników, którzy twierdzili, że odskocznie nie była dość dobra. Dlaczego więc odbył się skok w dal, skoro warunki były jeszcze gorsze? Takie zmiany programu są niedopuszczalne. Raziła bardzo nieobecność zawodników, zwłaszcza w biegu na 100 mtr., gdzie jeden z przedbiegów się nie odbył, ponieważ z 6 zgłoszonych nie stawił się ani jeden! Przypuszczać należy, że związek ukarze odpowiednio niekarnych. Liczba zgłoszonych jest rekordem. Wynosi one 140 zawodników i 30 zawodniczek. Kolejność zgłoszeń według towarzystw przedstawia się następująco:

A. Z. S. Warszawa	27	zgłoszonych
Polonia Warszawa	27	„
Cracovia (Kraków)	17	„
Warszawianka (Warszawa)	14	„
Sokół	13	„
Ł. K. S. (Łódź)	11	„

Varsovia (Warszawa) 8 zgłoszonych
Pentatlon (Poznań) 5 „
K. S. Głuchoniemych (Warsz.) 5 „
Wisła (Kraków) 8 „
Inne towarzystwa zgłosiły po 2—3 zawodników.

Liczba towarzystw zgłoszonych wynosi 22. Jest to również znaczny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Mistrzostwa więc obecnie wykazały duży postęp. Stanęło do zawodów cały szereg nowych towarzystw i nowych sił. Weteranów coraz mniej.

Wyniki są nienajlepsze. Specjalnie wyniki na 100 mtr. słabe. Również wyniki w kuli, biegu na 800 mtr., 10 klm. gorsze, aniżeli się spodziewano. Dobry jedynie wynik na 400 mtr. z płotkami, lepszy od rekoru. Wynik w młocie, chocież ogłoszono go jako rekord, jest bardzo słaby wobec zagranicznych. Przejdźmy jednak do samych wyników.

Bieg 400 mtr. z płotkami.

I przedbieg. — Startuje 4.
1. Kostrzewski I (AZS-Warszawa) 1 min. 1'2 sek.
2. Bartosik (Pentatlon).
II przedbieg:
1. Cejzik (Polonja) 1 min. 2'1 sek.
2. Karolkiewicz (Polonja).

Finał.

1. Kostrzewski (AZS-Warszawa) 1 min $^{8}/_{5}$ sek. (rekord Polski).
2. Karolkiewicz (Polonja) 8 mtr. z tyłu.
3. Bartosik (Pentatlon). 4. Cejzik (Polonja).

Kostrzewski prowadzi od początku i zyskuje stale. Na przełaj jest już bezapelacyjnie pierwszy. Cejzik na prostej wyrównuje wiele i zaledwie kilka centymetrów pozostaje za trzecim. Kostrzewski słabo bierze przszkody tracąc na nich dużo. Z chwilą wyrównania tych braków pobiegnie łatwo poniżej minuty. Piątkowski, który miał poważne szanse upadł już w przedboju i został wyeleminowany. Był to jedyny zawodnik poprawnie przesadzający płotki.

100 metrów.

1. Przedbieg. — Startuje 2. 1. Krumholz (ŁKS. Łódź) 13'6. 2. Dąbrowski (AZS. Warszawa).

Zawodnicy idą na spacer ponieważ wchodzą obaj do międzybiegu.

2. Przedbieg. — Startuje 3. 1. Weiss (AZS.) 11'6. 2. Szmaragd (Warta, Częstochowa).

Przedbieg trzeci nieodbył się z powodu braku zawodników.

4. Przedbieg — startuje 4. 1. Szenajch (Warszawianka). 2. Piątkowski (Polonja).

5. Przedbieg. — Startuje 4. 1. Nowosielski (Cracovia) 12'4. 2. Karolkiewicz (Polonja).

Międzybiegi:

1. Międzybieg. Startuje 4. 1. Szenajch (Warsz.) 11.8 sek. 2. Piątkowski 2 m.

2. Międzybieg. Startuje 3. 1. Weiss (AZS.) 12 sek. 2. Krumholz 1 i pół mtr.

Czasy słabe. O rekordzie ani mowy, gdyż tak Weiss, jak i Szenajch biegną dość wytężająco. Widać na nich brak treningu. Ogółem sprinterów nam brak.

Bieg 10.000 mtr. Startuje 7.

1. Ziffer (Wisła) 39 min. 1 sek. (!)
2. Dobrzański (Wisła Kraków) 2 mtr. z tyłu.
3. Sałek (Wisła Kraków).

Czas beznadziejny. Ziffer zranił się w nogę i biegł bardzo słabo zwłaszcza od 6 kilometra. Czas od zeszłorocznego o 2 minuty prawie gorszy. Charakterystycznem jest zwycięstwo Wisły. Poza Zifferem zawodnicy nie mają wyrobionego stylu. Ziffer poprawił się stylistycznie. Bieg ze względu na słabe tempo i brak współzawodnictwa zupełnie nie interesujący. Długodystansowców nie mamy jeszcze w Polsce.

Rzut kulą.

1. Cejzik (Polonja) 11 mtr. 61 ctm.
2. Nawojczyk 3 p. saperów 11 mtr. 05 ctm.
3. Karolkiewicz (Polonja) 9 mtr. 33 ctm.

Cejzik bezkonkurencyjny. Brak Barana uczynił konkurencję mało interesującą. Nawojczyk przedstawia dobry materjał, jednak ciągle jeszcze niewyrobiony. Reszta zawodników słaba. Wynik poniżej 10 metrów w mistrzastwach jest zbyt słaby.

Trójskok. Startuje 6.

1. Cejzik (Polonja) 12 mtr. 65 ctm.
2. Rykowski (Polonja) 11 mtr. 88 ctm.
3. Karczewski (AZS.) 11 mtr. 53 ctm.

Cejzik startuje wszędzie i to najważniejsze z powodzeniem. Wynik dość dobry ze względu na lichą bieżnię. Zawodnicy Cracovii nie zajęli żadnych miejsc nie ustępowali jednak wiele. Styl zawodników poprawny.

Bieg 800 mtr. Startuje 6.

1. Jaworski (AZS. Warszawa) 2 min. 4,8 sek.
2. Busiakiewicz (Polonja) 15 mtr. z tyłu.
3. Rey (AZS.).

Brak Kostrzewskiego na starcie uczynił bieg mało interesującym. Jaworski prowadzi od początku, nie wysilając się nawet i zwycięża w czasie stosunkowo dobrym. Przy silnej konkurencji rekord nowy był możliwy. Jaworski poprawia się stale. Styl jego jest poprawny. Krok długi i elastyczny. Zacięta walka rozegrała się o 2 i 3 miejsce. Busiakiewicz zwyciężył z trudem Reya, zabiegnąwszy mu nieco drogę. Inni daleko z tyłu.

Rzut młotem.

W braku konkurencji próba pobicia nieświetnego zresztą rekordu Polski. Staje z zawodników. Rekord „pęka".

1. Cejzik (Polonja) 30 mtr. 27 ctm.
2. Nowojczyk 3 p. sap. 25 mtr. 38 ctm.

Drugi dzień zawodów.

Drugi dzień rozpoczął się konkurencją pań, których występ był „średnio" udatny. Mimo całego uznania dla naszej płci pięknej musimy zaznaczyć z przykrością, że postępu w wynikach nie widzieliśmy. Może jedynie skok w zwyż zasłużył na wyróżnienie, ponieważ większość osiągnęła dość dobry przeciętny wynik, rezsta gorsza znacznie od najlepszych rezultatów. Pod względem stylu i wyrobienia górowała drużyna Polonji, Sokół przysłał kilka zaledwie zawodniczek, ale dobrych. Rekord w skoku w zwyż właśnie do nich należy. Dobrze zaprezentowała się Nowacka w przedbiegu na 250 m., wygrywając łatwo. Lwów znowu nie uczestniczył. Dlatego właśnie brakło konkurencji. Och ten Lwów ma dużo na sumieniu! Nie chcę więcej rozwodzić się nad zawodami pań, bo może jutro przyniesie nadzwyczajne wyniki i wówczas trzeba będzie zmienić opinję.

W zawodach panów najwięcej podobał się bieg drużynowy na 3 klm. 24 startujących to dużo! Przytem niespodzianka jaką zrobił Jaworski bijąc łatwo swych konkurentów i osięgając czas nie wiele gorszy od rekordu dopełniły reszty. Bieg ten był najpiękniejszym punktem zawodów. Jaworski wydaje się być lepszym na średnie przestrzenie (1500 mtr.) Kostrzewski spadł nieco w formie. Wynik w skoku w dal był ciekawy z dwu względów. 1)Cracovia zdobyła 3 miejsce, co publiczność powitała aplauzem. 2) Pierwsze miejsce osiągnięto wynikiem poniżej 6 mtr.! Objaw to nie pocieszający. Cracovia i w drugim dniu zasłużyła na specjalną wzmiankę. Okazała ona, że ma poważnych konkurentów i ma ich wielu. Sukcesy jej witała publiczność mile, a dowodem sympatji jaką sobie zdobyli był protest publiczności przeciw niejawnemu orzeczeniu sędziów w biegu 4 × 100 mtr. Rezultatem tego było dopuszczenie Cracovii do finału. Bravo Cracovia! Tylko tak dalej, a na drugi rok, jeszcze poważniejsze będą wasze sukcesy. Katastrofalnie wyglądał bieg z płotkami na 110 mtr., gdzie tylko dwu zawodników zostało dopuszczonych do finału, reszta zdyskwalifikowana z powodu obalenia płotków. Między nimi Gilewski i Łęgowski obaj poważni kandydaci na miejsca i obaj też byliby weszli do finału. W ten sposób Pentatlon stracił wiel szans, no i cenne punkty. Wogóle naszym poznańskim zawodnikom nie wiodło się w drugi dzień. Najgłośniejszy na zawodach, naturalnie z powodu licznych zwycięstw był AZS. Liczne grono zwolenników naśladowało dość udolnie Amerykę i po każdym sukcesie rozlegały się słowami komendy, głośne urywane wykrzykniki. Ta inno-

wacja podobała się ogólnie. Polonja wypadła blado. Ratuje ją jedynie Cejzik. Sośnicki, Rottert, Świętochowski i wielu innych nie startuje. Gdyby nie Cejzik, pozostałaby daleko w tyle za AZS-em. Nasze stołeczne towarzystwo podupadło również w lekkiej atletyce. Organizacja zawodów dobra.

Wywoływacz również się poprawił. Jedynie punktualność kulała nieco, ale temu winni przedewszystkiem zawodnicy, którzy ciągle jeszcze są zbyt powolni i pomimo nawoływań nie spieszą się zbytnio. Finał biegu na 400 mtr. odbył się znacznie później, ponieważ zawodnicy AZS-u nie stawili się wcale mimo kilkakrotnych nawoływań. Protesty były znowu częste. Szczególnie w biegu rozstawnym 4 X 100 gdzie zawodnicy rzeczywiście nie zbiegali w porę z toru po zmianie i przeszkadzali zmieniającym. Publiczności stosunkowo wiele.

Rezultaty techniczne.

Przed południem.

Zawody pań. 100 mtr. Przedbiegi. — Startuje 2.

1. Przedbieg. 1. Kemplerówna (Makkabi, Kraków) 15.4. 2. Kemplerówna Ela (Makkabi Kraków).

2. Przedbieg. 1. Kwaśniewska (Polonja) 14.8. 2. Śmidówna (Polonja).

Rzut kulą. Startuje 7.

1. Konopacka (AZS.) 7 mtr. 608.
2. Śmidówna (Polonja).
3. Paraszewska (Sokół Warszawa).

Konopacka reprezentowała się bardzo dobrze. Posiada ona zalety fizyczne duże i po opanowaniu stylu osięgnie znacznie lepszy rezultat. Śmidówna nie była w najlepszej kondycji.

Bieg z płotkami 83 mtr.

1. Śmidówna Warszawa (Polonja) 16.1.
2. Baranówna (Polonja).
3. Lula (Polonja).

Triumf Polonji, której sympatyczne zawodniczki zdobyły zasłużenie wszystkie trzy miejsca. Techniczne branie przeszkód dość dobre.

Skok w zwyż. Startuje 7.

1. Taborowiczówna (Sokół Warszawa) 131 ctm. (Rekord polski.)
2. Konopacka (AZS. Warszawa) 128 ctm.
3. Woynarowska (AZS. Warszawa).

Taborowiczówna skacze bez żadnego stylu, ale posiada duże zdolności. Z wyniku była niezadowolona, gdyż rekord jej sokoli jest lepszy. Konopacka wykazała i tu duże zdolności.

Bieg rozstawny 4×60 mtr. odbył się, ale został unieważniony.

Przedbiegi na 250 mtr.

1. Przedbieg. Startuje 4.

1. Kwaśniewska (Polonja).
2. Lula (Polonja).
3. Rossnerówna (Makkabi).

2. Przedbieg. Startuje 3.

1. Nowacka ŁKS.
2. Baranówna (Polonja).

Po poludniu.

Zawody Panów.

Skok w zwyż:

1. Cejzik (Polonja) 171 i pół ctm.
2. Gruner (AZS.) 166 i pół ctm.
3. Rokicki (Sokół) 161 i pół ctm.

Punkt ten odbył się przed południem. Startowało kilkunastu zawodników, co na nasze stosunki jest bardzo dużo. Cejzik bez stylu, ale przy swych zdolnościach zdobył i tu pierwsze miejsce. Gruner zaczął słabo, ale skończył dobrze, poprawiając się stale. Zdawało się, że odpadnie wcześniej.

Gruner i Rokicki skaczą stylem szwedzkim. Między pobitymi zasługują na wyróżnienie Pawski i Majtkowski (Sokół), obaj z poprawnym stylem. Adamczak zawiódł zupełnie, zresztą nie miał żadnych szans. Na specjalną wzmiankę znowu zasłużyła Cracovia. 5 jej zawodników skoczyło powyżej 155 ctm. z tego większość poprawnym stylem szkockim. Materjał nasz w skoku w zwyż jest dobry. Wyniki są dobre na nasze stosunki i co ciekawe, że zawodnicy szybko sobie przyswajają styl. Nie podobało się nam stanowisko Gilewskiego (Pentatlon), który mając dwie szanse nie stanął do zawodów dlatego, że sędziowie — bez słusznych wprawdzie powodów, odłożyli zawody na następny dzień.

Rzut dyskiem. Startuje znacznie mniej, aniżeli było zgłoszonych (8).

1. Szydłowski (AZS. Warszawa) 37 mtr. 85 ctm.
2. Cejzik (Polonja) 36 mtr. 58 ctm.
3. Nowojczyk 3 p. sap.

Nie startuje po raz pierwszy od wielu lat Cybulski. Nie widać również Barana. W braku konkurencji nie sili się też Szydłowski i wynik dość daleki od rekordu. Nawojczyk robi wszystko siłą. Styl jego jeszcze słaby. Rzut dyskiem odbył się bez większego zainteresowania, pomimo, że jest to piękny punkt. Bieg na 3 klm odciągnął znacznie od niego uwagę. Wyrzut u Szydłowskiego nie był dość szybki, przytem rzuty ciągle za niskie. Cejzik dobry i poprawny w stylu. Wogóle rzuty u Cejzika są napoprawniejsze stylistycznie.

Bieg 3 klm. Pojedyńczy i drużynowy. Startuje 24.

1. Jaworski (AZS.) 9 min. 23,8 sek.
2. Łukaszewicz (Polonja) 5 mtr. z tyłu.
3. Kostrzewski (AZS.).

W drużynach:

1. AZS.
2. Warszawianka.
3. Polonja.

Bieg nadzwyczaj interesujący. Tak dużej konkurencji na torze nie było jeszcze. Dlatego przedewszystkiem bieg bawił oko. Przytem prowadzący zmieniali się dość często początkowo, tempo podyktowane od początku silne. Prowadzi najpierw Foryś, później Łukaszewicz jest na czele i prowadzi dwa okrężenia. Z tą chwilą wysuwa się na czoło Jaworski i powiększa stale tempo. Początkowo ogląda się, czy nie znajdzie towarzysza tempa, ale nikt jakoś nie chce się na to godzić. Prowadzi więc sam daleko na przedzie, kończy bieg w doskonałym czasie. Łukaszewicz dość zmęczony kończy drugi przed Kostrzewskim. Wituch początkowo trzyma się dobrze, później odpada. Forma i styl Jaworskiego znakomita. Przypuszczać należy, że poprawi on wkrótce rekordy na średnie mety. Kostrzewski nieco gorszy obecnie. Najwięcej zawodników stawiła tu Warszawianka. Pierwsze miejsce, jak było do przewidzenia zajęła AZS. Bieg ten to najładniejszy punkt dnia. Duża ilość zawodników, niespodziewany zwycięzca i dobry czas były treścią zainteresowania.

Bieg z płotkami 110 mtr.

1 przedbieg. 1. Piątkowski (Polonja).

Gilewski zdyskwalifikowany z powodu zrzucenia 3 płotków.

2 przedbieg. 1. Cejzik (Polonja).

Łęgowski zdyskwalifikowany dla tych samych przyczyn co Gilewski.

400 mtr.

1. Przedbieg. 1 Kostrzewski II 57 sek. 2 Kiernożycki (Polonja).
2. Przedbieg. 1 Weiss 56 2. Rey 56.

Finał.

1. Weiss 53 sek.
2. Kostrzewski II 7 mtr. z tyłu.
3. Rey 13 mtr. z tyłu.

Weiss prowadzi od początku w silnem tempie; później jednak słabnie. Czas dobry Weiss stawał poprzednio do wielu konkurencji.

4 X 100 mtr. panowie.

1. Przedbieg. Startuje A. Z. S. Pentatlon Ł. K. S. Cracovia II.

1 A. Z. S. 47 sek. 2 Pentatlon.

2. Przedbieg. Start. Polonja 1 i 2, Cracovia I. Warszawianka 46, 6 sek.

2. Polonja 5 mtr. z tyłu.

3 Cracovia.

Do finału wchodzą pierwsze dwie i Cracovia.

Trzeci dzień zawodów.

Uroczy dzień słoneczny był, jak gdyby nagrodą dla zawodników, a przedewszystkiem zawodniczek, które rozpoczęły

do południa, i ukończyły mistrzostwa pań. Te same siły, co i poprzedniego dnia, wyniki na ogół dobre. Drużyna Polonji zdobyła znowu najwięcej punktów, dalej idą A. Z. S. i Sokół. Zawody panów stały na średnim poziomie. Wyniki stosunkowo słabe. Na wstępie należy wspomnieć coś o zawodnikach Sokoła. Stanęli oni poraz pierwszy po przystąpieniu do Związku i zaprezentowali się bardzo dobrze. Wielu z nich przedstawia bardzo poważnych konkurentów. Do tych należą przedewszystkiem Majtkowski, Rupka, Rokicki. Podnieśli oni w pewnym stopniu poziom zawodów. Z tego też powodu cieszyć się należy i powitać mile ten pierwszy występ dobrych zawodników Sokoła. Osobna wzmianka należy się Sokolicom, które zdobyły wiele miejsc, a w skokach okazały się najlepszemi. Ogółem Sokół zrobił dodatnie wrażenie i interesowano się żywo jego występem. Rzecz ciekawa, że Sokoli przeważnie pilni są w skokach, w biegach nie widzieliśmy ich stale. Pozostaje to w związku z gimnastyką przyrządową, która w dużej mierze jest przygotowaniem do skoków. Organizacja zawodów kulała nieco. Nie rozumiem dlaczego rzut oszczepem odłożono na ostatni punkt. Wskutek tego odbył on zbyt późno, a nawet śmiem twierdzić, że zawodnicy nie mogli dlatego osięgnąć lepszych wyników. Skok o tyczce również przeciągał się zbyt długo. Rozgrywki o drugie miejsce odbywały się jeszcze przed ukończeniem rozgrywki o I miejsce. Wskutek czego Adamczak czekał zbyt długo na swe kolejki. Nie jest to również zgodne z przepisami. Adamczak pozatem skakał z lekką kontuzją, co również źle wpłynęło na wynik. Najciekawsze punkty dnia to stafeta 4x100 i 5 km. Ziffer zawiódł tu bardzo oczekiwanie. Niektórzy zawodnicy startowali zbyt często. Odnosi się to zwłaszcza do Weissa i Jaworskiego, nie mówiąc już o Cejziku. Nie wiem, czy to nie było zbyt wiele. Ogółem trzeci dzień wypadł gorzej, aniżeli przypuszczano. Padł tylko jedny rekord (4x400 mtr.), a pozatem poprawiono dotychczasowy wynik na (1500 mtr. — Jaworski), ale tylko w mistrzostwach. Poszczególne punkty odbywały się dość punktualnie. Publiczności w trzecim dniu stosunkowo wiele.

Trzeci dzień przed południem.

Rezultaty techniczne.

Bieg 60 mtr.

1. Przedbieg. 1 Witkowska (Sokół) 8,8 sek. 2 Wojnarowska (Z. Z. S.).
2. Czajkowska (Sokół) 8,8. 2. Nowacka (Ł. K. S.) St. 6.
Finał 60 mtr. 1 Witkowska (Sokół) 8,6 sek.
2. Nowacka (Ł. K. S). 2. mtr. z tyłu.
3. Wojnarowska 2½ mtr. z tyłu.
Interesujący bieg. Jest to bodaj jedyna odpowiadająca paniom przestrzeń. Tu najlepiej mogą wyładować swą szybkość i niemęczą się.

Bieg 250 mtr. Finał. Startuje 3.
1. Kwaśniewska (Polonja) 39,8 sek.
2. Nowacka (Ł. K. S.) 5 mt. z tyłu.
3. Baranówna (Polonją) 5½ mtr. z tyłu.
Kwaśniewska zwycięża prawnie prowadząc od początku. Nowacka przedstawia dobry materjał. Konkurencja pilna.

4 × 100 mtr. Finał.
1. Polonja I. 61,3 sek.
2. Polonja II. 12 mtr, z tyłu.
3. Makkabi.
Pewne zwycięstwo Polonji której zawodniczki najlepiej puszczały pałeczki.

Rzut oszczepem.
1. Wojnarowska (AZS.) 25 mtr. (Rekord polski).
2. Paruszewska (Sokół) 21,86.
3. Smolówna (Polonja).
Dobry wynik. Znaczna poprawa w stylu w stosunku do roku ubiegłego.

Rzut dyskiem.
1. Konopacka (A. Z. S.) 23 mtr. 45 ctm.
2. Witkowska (Sokół) 19 mtr. 93 ctm.
3. Smidówna (Polonja) 18 mtr. 57 ctm.
Konopacka, młoda obiecująca siła zdobyła i tu łatwo pierwsze miejsce. Smidówna znowu zawiodła.

4 × 60 mtr.
1. Polonja I 36.8 sek.
2. Polonja II 3 mtr.
3. Makkabi.
Poza konkursem kombinowana drużyna A. Z. S. i Sokoła 31,5 sek. Interesujący bieg. Drużyna kombinowana lepsza, Polonja zmieniała tym razem słabiej.

Bieg 600 mtr.

Rossnerówna (Makkabi Kraków) 2 min. 23.7.
Poza konkursem ustanowiła Rossnerówna z Makkabi czas na 600 mtr. Jest to właściwie rekord.

(Startuje 10)

Skok w dal.
1. Czajkowska (Sokół) 429 ctm.
2. Witkowska (Sokół 417 ctm.
3. Neuntwichówna.
Najsilniejsza konkurencja.
Wynik dobry, ale skoki mimo to nie były udane. Wynik mógł być znacznie lepszy. Na tem skończyły się zawody pań.

Po południu. Zawody panów.

Bieg z płotkami. Finał. Startuje 3.
1. Cejzik (Polonja) 18.2 sek.
2. Piątkowski (Polonja) 8 mtr. z tyłu,
3. Majtkowski 10 mtr. z tyłu.
Czas słaby. Konkurencja nierówna. Spodziewano się lepszego wyniku. Cejzik za wysoko skacze przez przeszkody. Do rekordu innych jeszcze tu daleko.

5 000 mtr. Finał. Startuje 14.

Szybko robi się długi wąż. Dwóch nieznanych wyrywa początkowo, ale nie robi to wrażenia. Później prowadzi Łukasiewicz dwa okrążenia równe. Na trzecim chwilowo Ziffer na przedzie, ale już zmienia go Wituch (Warsz.) i prowadzi czas dłuższy. Łukasiewicz drugi, Ziffer odpada na 5-te miejsce. Czołowa grupa zmienia się stale. Na piątem okrążenu już tylko Łukasiewicz (I), Wituch niespodzianie dołącza się do czołowej prupy Kubacki (Korona), Ziffer o 30 mtr. na czwartem miejscu, Eysmondt tuż za nim. Łukasiewicz biegnie równie, długim krokiem, ale nieco ciężkim Wituch krótszym, ale klasycznym. Eysmondt zostawia Ziffera, który biegnie dość ciężko. Na 6-tem okrążeniu Eysmondt wychodzi na 3-cie miejsce. Czołowa dwójka odsadza się daleko. Odległości stają się coraz większe. Rozpoczyna się dublowanie najsłabszych. Ziffer słabnie coraz więcej. Ostatnie okrążenie nie zmienia już kolejności.
I. Łukaszewicz (Polonja) 16 min. 41 sek.
2. Wituch (Warszawianka) 30 mtr. z tyłu.
3. Eysmondt (Warszaw.).
Ziffer 9-ty. Czas dość dobry. Startuje 9.

Bieg 1.500 mtr. (Finał 4 min. 19'3 sek. Czas bardzo dobry. Do rekordu brakło 2 sekundy.
1. Jaworski (A. Z. S.)
2. Kostrzewski (A. Z. S.) 20 mtr.
3. Foryś (Warszaw.).
4. Banaszkiewicz (Polonja).
Początkowo prowadzi Orłowski, Katowice, później wysuwa się Zawadzki i prowadzi do końca w pięknem tempie, wygrywając łatwo. Kostrzewski również pewny na drugiem miejscu. Na finiszu Foryś bije Banaszkiewicza (Polonja); nowa obiecująca siła.

4 × 100 mtr. Finał. Startuje 5 drużyn.
1. A. Z. S. 47 sek.
2. Polonja.
3. Warszawianka.
Po dobrym starcie Weissa prowadzi po pierwszej zmianie A. Z. S. Na ostatniej zmianie A. Z. S. na czele. Polonja robi dobrą zmianę i zbliża się znacznie, jednak nie może już wyrównać. Zmiana pałeczek u wszystkich drużyn marna, dlatego czas bardzo słaby. Dużo jeszcze treningu trzeba, aby tu osięgnąć dobry wynik. Mimo lichego czasu bieg był interesujący.

Chód 2.600 mtr. Startuje 5.

Mało interesujący punkt, gdyż zawodnicy są stosunkowo słabi. Styl wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Prowadzi stale Busiakiewicz (Polonja). Po nim tuż Zajączkowski (Or-

kan), który go bije na finiszu. Najpoprawniejszy styl posiada Ciepłowski (Orkan). Publiczność zachęca żywo Busiakiewicza. Ostateczny rezultat.

1. Zajączkowski (Orkan) 10 min. 7.2 sek.
2. Luchnicki (A. Z. S.)
3. Ciepłowski (Orkan). Busiakiewicza zdyskwalifikowano — gdyż biegł na finiszu.

Bieg 200 mtr.

Zawodnicy biegną słabo, gdyż wszyscy wychodzą do finału. Czasy wskutek tego marne.

Finał. Startuje 6.

1. Szenajch (Warszawa) 23.3 sek.
1. Weiss (A. Z. S.) 30 cm. z tyłu.
3. Krumcholz (Ł. K. S.) 3 mtr. z tyłu.

Czas słaby. Weiss i Szenajch gorsi niż na początku roku.

Bieg rozstawny 4 × 400 mtr.

1. A. Z. S. (Warszawa) 3 min. 37.4 sek. (rekord polski).
3. Cracovia daleko z tyłu.

A. Z. S. robi próbę pobicia rekordu i w składzie Weissa, Ołdak, Jaworski, Kostrzewski, pomimo zmęczenia tych zawodników dopina swego. Bieg ze względu na brak konkurencji nie interesujący. W konkurencji czas byłby znacznie lepszy.

Skok o tyczce. Startuje 7.

1. Adamczak (Pentatlon) 3,27 ctm.
2. Rzepka (A. Z. S.) 3,17.
3. Majtkowski (Sokół) 3,17.
4. Chełmicki (A. Z. S., Warszawa), 3,17.

Wyniki słabe, jednak ten punkt prowadzony był bardzo rozwlekle. Zwłaszcza rozgrywka o 2 i 3 miejsce trwała długo. Adamczak z tego powodu oczekiwał długo na swą kolejkę, co nie wpływa dobrze na wynik. Zawiedli Łęgowski i Gilewski.

Rzut oszczepem.

1. Szydłowski (A. Z. S. Warszawa) 51 mtr. 45 ctm.
2. Cejzik (Polonja) 45 mtr. 37 ctm.
3. Gruner (A. Z. S.) 44 mtr. 28 ctm.

Punkt ten odbył się już w ciemnościach. Wyniki mogłyby być lepsze. Nawet próba na rekord, która tu stale miała miejsce, nie odbyła się. Szydłowski dobry stylistycznie. Gruner chwilowo w gorszej formie. **Baran.**

31. sierpnia. Polska — Węgry 4 : 0 (3 : 0)

Budapeszt, 31. 8.

(Od własnego współpracownika.)

Po wielkich przygotowaniach udało się nowo wybudowany plac F. T. C. dla gry Węgry — Polska wykończyć. Boisko to dzisiaj może pomieścić 70 000 widzów i pięknie ozdobione było dla przyjęcia Polaków, których widownia przyjęła z wielkim aplauzem.

Węgrzy mieli obowiązek zrehabilitować się przed widzami za klęskę paryską (z Egiptem). Gracze węgierscy czuli, jaka odpowiedzialność na nich ciąży i z wielkim zapałem wstąpili na boisko. Na gwizd p. Phlaka z Wiednia stanęli obaj kapitanowie Braun i Kuchar do losowania.

Węgrzy:

Fischer (V. A. C.)

Mandl (M. T. K.) Senkey (M. T. K.)

Borsányi (B. T. C.) Nadler (M. T. K.) Bartos (Töreroes)

Braun (M. T. K.) Takács (Vasas) Orth (M. T. K.) Csoutos (U. T. E.) Jenny (M. T. K.)

Śledź Dr. Garbień Reymann Staliński Adamek

Spojda Kuchar Hanke

Markiewicz Karaś

Polska: Görlitz

Węgrzy zaczynają grę. Orth podaje zaraz do Brauna, który podprowadza, centrę jego przepuszcza Orth do Csontos'a, lecz Karaś piłkę odbija. Akcję tę wita publiczność oklaskami, lecz w następnej chwili cichnie, gdyż Adamek przebija się, podaje Stalińskiemu, który ma dobrą pozycję, zepsutą przez Nadlera. W 2 min. Węgrzy znowu atakują, Csontos podaje Jenny'emu, który z pełnego biegu centruje, lecz Kuchar wyjaśnia główką. Kombinacja Nadler-Borsanyi-Braun kończy się bombą Ortha — nad poprzeczkę. W 4' przeprowadza Śledź intensywny atak, kiwa Borsanyi'ego, daje ładną centrę do Stalińskiego, Mandl w ostatniej sekundzie wyjaśnia. Braun biegnie z piłką, a jego niebezpieczną centrę paruje Spojda na róg. Rzut rożny odbija pięścią Görlitz w pole. W 8' prawa strona Węgrów przebija się, lecz Markiewicz broni na róg. Powtórny rzut z rogu broni znowu Görtlitz pięścią, Takacs strzela, lecz piłka odbija się od Markiewicza na róg, który zostaje przez Brauna przestrzelony. W 10' Polacy przeprowadzają atak, Garbień ładnie wykłada Śledziowi, który kiwa Mandla, lecz Senkey broni na róg. Róg wykonuje Śledź, Nadler głową broni, a spadającą piłkę Reymann przenosi. W 12' faul na Orth'cie. Rzut wolny dostaje Jenny, Karaś pewnie wkracza. Śledź biegnie z piłką, jego silna centra przechodzi w aut. Z rzutu autowego powstaje pod bramką węgierską bardzo chaotyczna sytuacja, Reymann biegnie, lecz w ostatniej chwili wstrzymuje go Mandl. W 16' kombinacja Jenny-Csontos-Orth-Takacs, która kończy się na Markiewiczu. W 17' Śledź atakuje i wymusza róg, który nie jest jednak dobrze podany. W 20' Polacy uczynili niespodziewany wypad, który mógł się skończyć bramą. Staliński przebił się i wyrabia świetną pozycję Reymannowi, który wyskakuje obok Senkey'a i oddaje silny strzał, piłka odbija się słupek, i zostaje przez Bartosa wybita na aut. Wrzut autowy podaje Orth głową do pr. łącznika, który przebija się i stojąc sam przed Görlitzem, oddaje strzał, przez tegoż pewnie obroniony. Orth chce się przebić, lecz Kuchar wstrzymuje go. Centrę Jenny'ego przestrzeliwuje Takacs. W 27' przebija się pięknie Staliński, lecz Bartos wstrzymuje go tuż przed bramą, wywracając go. Polacy żądają rzutu karnego, sędzia dyktuje jednak róg. Róg Adamka głową zabiera Kuchar, lecz z daleka idącą piłkę broni Fischer. Spojda wykłada pięknie Śledziowi, którego centra idzie przez Garbienia do Reymanna, który daje silny strzał na bramę, Fischer jednak przerzuca piłkę na róg. Róg broni Borsanyi.

Ostatni kwadrans pierwszej połowy staje się najładniejszą częścią gry. Węgrzy kombinują wartko i przypuszczają jeden atak za drugim. Mimo tego jest tylko dziełem przypadku, że ta przewaga zostaje zaznaczona **dwoma samobójczymi bramkami.** W 30' podaje Csontos precyzyjnie Jennyemu, który daje ładną centrę od Ortha przez Karasia. Piłkę chwyta Nadler, przenosi łukiem do Ortha, ten z powietrza podaje Csontos'owi, a ten strzela ostro, Görlitz rzuca się w lewy róg, Karaś jednak doruszając piłkę zmienia kierunek jej i

pierwsza bramka

gotowa... Rzecz jasna, że wypadek ten deprymuje polskich graczy. W 32' wysyła Takacs piłkę do Brauna, który podaje precyzyjnie Takacsowi, a strzał tego broni Görlitz robinzonadą. W 37' Orth strzela w poprzeczkę, piłka odbija się do Braun'a, łukiem idzie piłka dalej do Takacs'a, lecz ten przenosi. W 39' podaje pr. łącznik do Ortha, ten biegnie razem z Karasiem, piłka idzie na bramkę polską... Markiewicz chce piłkę podać Görlitzowi, Takacs — spryciarz to zauważył, startuje do piłki, a także i Görlitz wybiega, tak że w trzech zdążają do jednej piłki. Piłka idzie w kierunku bramki, Takacs dogania ją i wsuwa do pustej bramki.

2 : 0.

Bramka efektowną nie była.

Ledwo grę rozpoczęto już Braun ciągnie, kombinacja z Takacsem, który oddaje z 6-stki bombę. Tak siedzi

trzecia bramka.

Ta bramka pobudza Polaków do czynu. Śledź mija Borsanyi'ego, ciągnie na bramę i oddaje bombę, którą Fischer trzyma ledwie, ledwie. Kombinację Nadler-Braun-Takacs, niweczy Markiewicz na róg. W ostatniej minucie atak Reymanna, powstrzymany przez Mandla.

Po przerwie:

Polacy zaczynają. Orth zabiera piłkę, podaje pr. łącznikowi, który przerzuca wolnemu l. skrzydłowemu. Centrę tegoż podaje Takacs słabo na bramkę, a zdenerwowany Görlitz zawinia róg. W 3' próbuje Orth na własną rękę szczęścia, jego ostry strzał trafia w Karasia, a Spojda w ostatniej chwili skutecznie interwenjuje. W 4' przebija się Reymann, Fischer wybiega i chce bronić nogą, piłka trafia w Reymanna lecz Borsanyi wkracza skutecznie. Kombinacja Węgrów wyrabia pozycję Jenny'emu, niewykorzystaną. W 9' kiwa Braun Spojdę, wykłada piłkę Takacsowi, lecz ten strzela obok. W 12' przewinia Karaś rękę, śliczny strzał Ortha trafia w Karasia, a Orth, złapał szczęśliwie piłkę, lecz przenosi. W 15' podaje Nadler do Ortha, który obrócił się nagle i daje niespodziany strzał w lewy róg. Bramką tą przypieczętowują Węgrzy swoje zwycięstwo.

4 : 0.

Po tej bramie schodzi z boiska kontuzjowany Görlitz, a wchodzi za niego **Kiliński (Wisła)**, który trzyma strzał Csontos'a i następny Ortha, sparowany na róg. Węgrzy popuszczają. Garbień przebija się, zostaje jednak przed polem

Nasi reprezentanci w karykaturze węgierskiej.



W pierwszym rzędzie: Görlitz — Karaś — Markiewicz — Adamek
W drugim rzędzie: Hanke — Kuchar — Spojda — Śledź
W trzecim rzędzie: Staliński — Reymann — Dr. Garbień.

karnem sfoulowany. Rzut wolny bije Reymann, a Fischer groźny ten strzał broni robinzonadą. W 20' przebija się Braun, dośrodkuje, a Takacs przestrzeliwuje. Następny atak kończy się ostrym strzałem Jenny'ego. W 25' przebija się Adamek, jego wysokiej centry nie może Staliński dosięgnąć. W 28' strzela Braun ostro ponad bramę. Markiewicz zawinia róg. Staliński przeprowadza skutecznie piłkę, dośrodkuje, Reymann strzela, lecz Fischer pewnie broni. W następnej minucie główkuje Kuchar do Stalińskiego, który przenosi piłkę do Reymanna, a ten strzela Fischerowi w ręce. Lewa strona Węgrów atakuje kilka razy a Orth dwukrotnie bezpośrednio strzela obok.

W 41 min. zaniosło się poważnie na honorową bramkę. Staliński wspaniale przebija się przez Nadlera, Bartosa, i tuż przed bramkę Węgrów ślicznie podaje Reymannowi, a ten sam przed bramą z 5 mtr.... przenosi. W ostatnich minutach atakują Węgrzy — bezskutecznie.

O obydwóch drużynach trzeba powiedzieć, że grali słabiej, aniżeli się spodziewano. Węgrzy mieli technicznie tak wielką przewagę, że zwycięstwo ich nie ulegało wątpliwości Polacy chcieli wystawić zespół nie najlepszy technicznie, lecz bojowy, gdyż uważali, że siłą będzie można przewyższyć technikę.

Drużyna polska była fizycznie doskonale rozwinięta, a gracze robili sympatyczne wrażenie, lecz pokazana gra nie osiągnęła poziomu międzynarodowego. Görlitz ma doskonałe kwalifikacje na bramkarza, miał jednak także i wielkiego pecha. Przy 2 pierwszych bramkach mają winę obrońcy, a dalsze dwie bramki były nie do trzymania. Przeciętną parę obrony stanowili Karaś Markiewicz. Są wprawdzie b. pilni, lecz nie posiadają pewnych wykopów. Po przerwie nawet opadli na siłach, chociaż Karaś był lepszym od swego partnera. Stary, sławny środkowy napastnik, Kuchar, grał na środku pomocy, wcale dobrze, lecz niewczuł się jeszcze w swój nowy posterunek. Hanke i Spojda mieli trudne zadanie z szybkiemi skrzydłowymi Węgrów i nie zawsze ich wstrzymywali. Technicznie zupełnie dobrzy, z napadem ładnie współpracowali. Śledź podobał się najlepiej z napadu. Ma piękne biegi i dokładne centry. Adamek był również szybki, lecz technicznie słaby. Z trójki wewnętrznej wybił się Staliński, gracz o niepospolitej sile przebojowej. Partnerzy jego kombinowali często zupełnie dobrze, lecz im bliżej bramki byli, zapominali zupełnie o spokojnej i celowej grze. Gdyby Polska miała dobrze strzelającego śr. napadu, mogłaby przy lekkomyślnie grającej defenzywie Węgrów, łatwo strzelić 2 lub 3 bramki.

Kiliński miał więcej szczęścia niż Görlitz. Dwa szczury obronił b. ładnie. Olearczyk, który za skontuzjowanego Spojdę w ostatnich 20 min. grał, robił wrażenie bardziej zmęczonego od Spojdy.

Z Węgrów możemy tylko pochwalić Fischera, Brauna, Takacsa i Jenny'ego. Orth był pilniejszy niż zwykle, lecz wielkość jego już minęła. Obaj obrońcy grali lekkomyślnie. Senkey był lepszy od Mandla. Z linji pomocników był Nadler najlepszym, chociaż w pracy pomocników nie widzieliśmy nic więcej, nad wzorową pilność. Taka „lilipucia" linja pomocników może w poważnych zawodach zawieść. Gra Csontos'a nie nadaje się do reprezentacji węgierskiej. Oddał kilka dobrych strzałów, lecz o współgrze nie miał wielkiego pojęcia.

Sędzia p. Phlak (Wiedeń), jest również i sympatycznym graczem i sędzią. Był b. rzeczowym i orjentował się bystro. Rogów 9 : 5 dla Węgrów, celnych strzałów na bramę 18 : 9, a obok bramy 14 : 2, strzały w poprzeczkę 1 : 1. Widzów 25.000.

F. Karoly.

PRZED ZAWODAMI KRAKÓW — LWÓW I KRAKÓW — WIEDEŃ.

Kraków stoi przed bardzo ważnemi spotkaniami międzymiastowemi, a mianowicie w dniu 14. b. m. rozgrywają reprezentacyjne drużyny Krakowa jedne zawody we Lwowie o puhar prof. Żeleńskiego, drugie zaś w Krakowie z II. teamem Wiednia (I team Wiednia gra z Budapestem). Próbne zawody reprezentatywek Krakowa, które odbyły się w dniach 2 i 3 bm. nie dały — jak to zresztą było do przewidzenia — należytego przeglądu sił piłkarskich Krakowa, gdyż przeciwnik był za słaby (reprezentacje klubów kl. B), aby ze spotkania z nim módz osądzić wartość poszczególnych graczy, a i zestawienie teamów nie było nadzwyczajne. Poza tem poziom gry przeważnej części naszych drużyn krakowskich w ostatnich czasach bardzo się obniżył, tak że kapitan związkowy p. inż. Rosenstock ma do rozwiązania zadanie niełatwe. Ponieważ zawody we Lwowie rozstrzygną, czy puhar zostanie na zawsze we Lwowie, czy też walka o niego, prowadzona między temi dwoma miastami od lat kilkunastu, dalej trwać będzie, ze słusznego wyszedł założenia p. inż.

Rosenstock, że zestawia najpierw możliwie najsilniejszą drużynę przeciw Lwowi a i graczy, którzy pozostaną zestawia jakiś możliwy team przeciwko Wiedniowi. I o dziwo, cóż się dzieje: p. inż. Rosenstock, którego — z jego wystąpień na terenie międzyklubowym nie można bynajmniej posądzać o jakieś sympatje dla Wisły, owszem wiele danych wskazuje na to, że raczej grawituje do biało-czerwonych, teraz gdy trzeba walczyć we Lwowie na śmierć i życie, zwraca łaskawie swe oko ku Wiśle i tam szuka jedenastki przeciwko Lwowowi. Może ten fakt zamknie raz usta różnym osobnikom, napadającym na kapitana P.Z.P.N. p. Obrubańskiego za to, iż tenże przy ustawianiu reprezentatywnych drużyn państwowych szuka graczy tam, gdzie oni są, a nie tam, gdzie tradycja powiada, że byli. Tak więc we Lwowie honoru Krakowa bronić będzie drużyna Wisły ze zmianami najwyżej na dwóch miejscach; czy jej się uda zwyciężyć, lub wyjść z wynikiem nierozstrzygniętym, trudno przewidzieć, gdyż Lwów teraz jest w bardzo dobrej formie, a ambicja nie mało tu zaważy na szali.

Zestawienie drużyn przeciw Wiedniowi natrafia na wielkie trudności; Cracovia jest obecnie w bardzo kiepskiej formie, a z innych drużyn pierwszoklasowych można wziąć najwyżej trzech lub czterech graczy, reszt jest bardzo słaba.

Tymczasem Wiednia lekceważyć nie można, gdyż co prawda będzie to drugi garnitur, ale może on być lepszy od pierwszego, ponieważ tu grać mogą wszyscy „obcokrajowcy“ jak: Lohrmann, Konrad, Schaffer, Krichel, Bula i t. d. wyeliminowani z powodu swego pochodzenia ze zawodów z Budapesztem.

Kapitan związkowy p. inż. Rosenstock stoi przed niełatwem zadaniem. **ka.**

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznański Z. O. P. N. — Mistrzostwa klasy A r. 1924.

	Klub	Warta	Unja	Posnania	Pogoń	Polonia	A. Z. S.	Gier ogółem	wygr.	nierozstrzyg.	przegr.	Punktów	Stos. bram
1	Warta	X		3:0	10:0	9:1		3	3	—	—	6	22 : 1
2	Unja		X	2:0	4:1	5:1	1:1	4	3	1	—	7	12 : 3
3	Posnania	0:3	0:2	X	2:2		6:2	4	1	1	2	3	8 : 9
4	Pogoń	0:10	1:4	2:2	X	1:3		4	—	1	3	1	4 : 19
5	Polonia	1:9	1:5		3:1	X		3	1	—	2	2	5 : 15
6	A. Z. S.		1:1	2:6			X	2	—	1	1	1	3 : 7

Poznań.

7. 8. **Unja — A. Z. S. 1 : 1 (0 : 0).**

Akademicy zdobyli swój pierwszy punkt, zdobyli go z trudem, ale i zasłużenie. Nie można było wprawdzie, mimo tak korzystnego wyniku, spostrzec u akademików poprawę na całej linji, natomiast trzeba stwierdzić, że grali ambitnie. Gra była prowadzoną wzorowo, typowo „o punkty“, drużyny zachowywały się chałaśliwie, co zwłaszcza odnosi się do Unji.

Wynik nie jest fuksem, odzwierciedla bowiem dość dokładnie przebieg gry. AZS. był bowiem do 60 min. stroną atakującą, ostatnie 30 min. zaś grała tylko Unja, przy słabym akompanjamencie tyłów AZS.

AZS. począł z miejsca energicznie nacierać i mam wrażenie, że już w 3-ciej minucie Sioda głową zrobił bramkę, nieodgwizdaną. Moje zdanie jest, że bramka była, chociaż nie roszczę sobie prawa nieomylności. Do przerwy AZS. dalej naciera, mając swe dobre punkty w Siodzie i Köhlerze. Mimo tego gra do przerwy kończy się bezbramkowo.

Po przerwie ma AZS. jeszcze siły przez kwadrans, to znaczy do chwili, kiedy Sioda z wydryblowanej pozycji strzela obok wybiegającego Malskiego bramkę. Z chwilą tą kończy AZS. swą grę, a Unja zdopingowana staje się bezwzględnym panem boiska. Pomocy AZS. już wcale nie widać, a obrona, wstrzymuje wprawdzie intensywnie napierającą Unję, nie zdobywa się jednak na przerzucenie gry na drugą część boiska. Kilka pewnych pozycyj nie wykorzystuje Unja, gdyż napastnicy strzelają za wysoko, lub zbyt długo przetrzymują piłkę. Dopiero Kochański ręką (tak jest!) podaje na pr. skrzydło, którego centrę wykorzystuje ładnie Klepacki. Wynik więc jest wyrównany. Do strzelenia decydującej bramki nie starczyło już Unji czasu.

Unja, mimo iż w komplecie, grała słabiej niż zwykle. Przedewszystkiem napad grał chaotycznie i często gubił piłkę,strzały zaś były silne, lecz nie precyzyjne. W pomocy Kochański, jak zresztą zwykle, stanowił punkt oparcia całej drużyny. Obrońcy i Malski pewni.

AZS. grał z rezerwą i to nawet podobno dość gęstą (kto już zresztą widział kompletną drużynę AZS.?!).

Najlepsi Sioda i Köhler z napadu, oraz Zieliński i Lorkiewicz w obronie, ale tylko do czasu. Brzeziński w bramie udawał bezrobotnego i dopiero pod koniec pozwolono mu się rozegrać.

Sędziował sumiennie p. Mallow, popełnił tylko kilka mimowolnych błędów, z których jeden (nieodgwizdana ręka Kochańskiego) kosztował AZS. bramkę. **(t.)**

7. 9. **Polonia — Pogoń 3 : 1 (3 : 0).**
Boisko Pogonii. Mistrz. kl. A. Sędzia p. Paczkowski.

7. 8. **Warta — Posnania 3 : 0 (0 : 0).**
O mistrzostwo kl. A. Boisko Posnanii.

Zwycięstwo Warty z góry przewidywane, lecz z trudem wywalczone. Posnania stawiła dzielnie czoło lepszemu przeciwnikowi, i umiała wynik bezbramkowy utrzymać przez 70 minut. Warta grała w tym czasie coprawda bardzo źle, lecz nie uszczupla to bynajmniej zasługi czerwonych. Dopiero przez ostatnie 20 min. zagrała Warta po mistrzowsku i umiała w krótkim czasie trzy razy usadowić piłkę w siatce Posnanii.

Posnania: Nowakowski; Olejniczak, Liszkowski; Pawłowski, Kmieć, Kuźniewski; Piłat, Flieger, Niedzielski, Ratajski, Koszuta.

Warta: Szneider, Śmiglak, Jarzembowski, Spojda, Wojciechowski,, Olszewski; Dabert, Przybysz, Staliński, Einbacher, Niziński.

Pierwsza połowa przynosi grę otwartą, bez czyjejkolwiek przewagi. Ataki Warty precezyjniejsze, lecz pomoc słabsza od pomocy strony przeciwnej. Spojda spacerował po boisku, Wojciechowski zaś oddaje wspaniale... ale przeciwnikowi. W Posnanii Kmieć i Pawłowski wraz z obroną skutecznie wstrzymują ataki Warty, wysyłając zarazem swój atak, przeważnie lewą stronę w bój. Olszewski stanowił zbyt słabą zaporę, i tak raz po raz dostaje Szneider pracę. Błędy obrony zielonych i Szneidera stwarzają kilka bardzo niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Warty. Po drugiej stronie zaś mijają wszystkie strzały bramkę lub dostają się w ręce doskonałego i ze szczęściem grającego Nowakowskiego. Po przerwie opanowuje Warta powoli lecz systematycznie pole nie umie jednak dzięki niedyspozycji strzałowej napastników przewagi tej wykorzystać. Posnania stara się prowadzić grę otwartą, musi atoli po przejściu Spojdy na środek pomocy ograniczyć się do defenzywy. Spojda pracuje teraz bez zarzutu i stale rzuca atak naprzód. Widać też znów ładną, koronkową kombinację ataku, którego prawa strona jest niebezpieczniejsza. W 72 min. wysuwa Einbacher piłkę Nizińskiemu, ten rwie naprzód i podaje ładną centrę pod bramkę. Tutaj załatwia Przybysz resztę i usadawia główką piłkę w siatce. Atak po ataku sunie teraz na bramkę Posnanii, i defenzywa już pracuje pełną parą, bardzo zresztą skutecznie. Znów wyrywa Niziński naprzód, centrę jego zamienia Staliński pięknym voleyem w róg bramki i drugi punkt dla swych barw. Padła najładniejsza bramka dnia i wogóle całego sezonu, tak wspaniałych strzałów nie widzimy wiele. Krótko potem zdobywa Przybysz również pięknym strzałem trzecią i ostatnią bramkę, również z podania Nizińskiego. Rezultat ten pozostaje do końca zawodów.

Gra była i emocjunująca i ładna. Do 70 minuty pozostawał wynik najzupełniej pod znakiem zapytania. Dopiero ostatni kwadrans, ten „kwadrans Warty“ przyniósł rozstrzy-

gnięcie. W Posnanii był bohaterem dnia Nowakowski, który miał przytem szalone szczęście. Obrona pracowita i dobra, zwłaszcza Liszkowski. Pomoc była najlepszą częścią drużyny, i jej zasługą jest utrzymanie wyniku 0 : 0 przez tak długi czas. W ataku pracowała przeważnie lewa strona, napastnicy w polu dość dobrzy, lecz pod bramką niezaradni.

We Warcie ujrzeliśmy atak, kiedyś najlepszy, z Einbacherem i Nizińskim. Mógł się on podobać. Są jeszcze pewne usterki i niedociągnięcia, powodowane dłuższą przerwą poszczególnych graczy, lecz pilny trening stworzy zapewne już w najbliższym czasie dobrą i pewną linję napadu. Einbacher jeszcze był powolny, nie pokazał nam również znanych swych strzałów na bramkę, niemniej jednak był kombinacyjnie bardzo dobry, i tworzył wraz z Nizińskim, z którym jest bardzo dobrze zgrany, niebezpieczną stronę ataku. Niziński na prawem skrzydle dobry, o ile nie drybluje. Przekonał on się zresztą wczoraj, jaką korzyść przynieść może skrzydłowy, który miast przekomarzać się z graczami przeciwnymi i wzajemnie odbierać sobie piłkę, spełnia tylko swoje zadanie i centruje. Wszak wszystkie trzy bramki padły z jego podania, i są we lwiej części jego zasługą. Lewa strona ataku tymczasem była słabsza. Na Przybyszu znać było przemęczenie. Zawiele pracował także na własną rękę i psuł przez to pozycje. Staliński w pierwszej połowie słaby, pokazał pod koniec formę wspaniałą. Już dawno nie widzieliśmy go tak ładnie grać. Pomoc była słabą, dopiero pod koniec zagrał Spojda tak, jak umie grać, kiedy grać chce. Obrona nie miała wiele pracy. Szneider nie puścił jednej bramki, chociaż nieraz się na to zanosiło, czy to z winy napastników Posnanii, czy z winy własnej.

Zawodami kierował inż. Biro, gdyż sędzia wyznaczony, się nie stawił. Sędziował objektywnie i bardzo dobrze.

Publiczności stosunkowo wiele, choć na taką ładną pogodę i dość ładne spotkanie za mało. **l.**

8. 9. Pentatlon jun. — Praga II 5 : 2.

8. 9. Pentatlon II — Praga I 3 : 0 (0 : 0).

Praga ma dobrego bramkarza.

8. 9. Pentatlon — Zorza 1 : 2 (1 : 1).

O mistrzostwo kl. C.

Zorza w komplecie. Przy bardzo osłabionej linji pomocy Pentatlon niewykorzystał swojej stałej przewagi przegrywając przez „jedenastkę". Od porażki Zorzę uratowali szczęśliwa gra bramkarza i niezmordowany aczkolwiek brutalny Jasiewicz. Sędzia p. Pankowski nie zauważył trzy „ręki" na karnym polu Z. — jednak lepszy od wielu swoich kolegów. **M. C.**

7. 9. Korona — Pogoń II 2 : 2 (2 : 2).

Gra była prowadzona w dość silnem tempie, i z lekką przewagą Korony. Pogoń, bardzo krzykliwie, a głównie lekceważyła sobie decyzje sędziego, który był zresztą dość dobry. Korona grała w dziesiątkę w tem jeden rezerwowy, Pogoń natomiast wystąpiła w komplecie. Dziesięć minut przed ukończeniem gry, Pogoń nie zgadza się na orzeczenie sędziego, i opuszcza boisko!

7. 8. Amator II. — Sokół I. jun. Poznań (Śródmieście) 5 : 2 (3 : 1).

W pierwszej połowie wielka przewaga Amatorów, w drugiej zaś gra równa. Drużyna Amatorów grała ambitnie, technicznie lepiej od fizycznie silniejszego przeciwnika, to też sobie zasłużyła na wygraną. Sokół wystąpił z 2 rez.

Sędziował p. Jankiewicz dobrze.

7. 9. Warta junj. — Titania 8 : 1.

Skalmierzyce.

7. 9. Warta III. (Poznań) — Pogoń 13 : 0.

Mistrzostwo klasy C.

Główna.

7. 9. Skała (Poznań) — Polonja 4 : 3.

Gra prowadzona w ostrym tempie, z przewagą miejscowych. Polonja nie wyzyskała 3 karnych. Sędzia poza kilkoma przeoczeniami dobry. **Widz.**

Murowana Goślina.

7. 9. Concordia — Unja (Swarzędz) 5 : 2 (1 : 0).

W pierwszej połowie gra równa, w drugiej zaś znaczna przewaga gospodarzy. Drużyna Concordii wystąpiła z rezerwą i grała ambitnie, czem zasłużyła na zwycięstwo.

W Unji wyróżnili się bramkarz, obrona i środek napadu.

R. K.

Kępno.

7. 9. Polonja II — Młodzian I 3 : 3 (2 : 1).

Zawody towarzyskie. Polonia staje w dziesiątkę i gra bez kombinacji, natomiast Młodzian gra z silną wolą zwycięstwa, przez co zdobył powyższy wynik. Kornerów 2 : 1 dla Polonji. Sędziował uważnie p. Kowalczyk.

Śrem.

7. 9. Legja (Poznań) — Błyskawica (Śrem) 1 : 5 (1 : 2).

Gra z początku równa. W 12' strzela Lipiak pierwszą bramkę dla Legji, którą zawiniła obrona. W 23' z centry Krzyżostaniaka Ciesiółka wyrównuje. W 38' z centry Krzyżostaniaka strzela Chudziński drugą bramkę dla Błyskawicy. Gra równa i przerwa 2 : 1 rogów 0 : 1.

Z powstałego zamieszania pada trzecia bramka dla Błysk., strzelona przez Bąka (Legja). W 36' za ręką Kwintkiewicza (L.) jedenastka, z której Krzyżostaniak ustanawia 4 : 1. W 38' Chudziński ustanawia 5 : 1. Rogów 5 : 4 dla Błysk.

Drużyna Błyskawicy technicznie lepsza. Wyróżnili się Matysiak, Walkiewicz, Chudziński, Krzyżostaniak. Znajduje się obecnie w dobrej formie. W Legji dobre tyły. Napad powolny, powoli się orjentuje pod bzamką. Sędzia pan Kopański bardzo dobry.

G. D. S. II — Błyskawica II 1 : 2 (1 : 1).

Gra mało ciekawa. Drużyny na ogół równe. Błysk. fizycznie lepsza. Już w 2' róg dla G. D. S. niewykorzystany. W 4' strzela Tomczyk (B.) bramkę. W 7' Zapłata po walce z obroną wyrównuje. Lekka przewaga G. D. S. i przerwa 1 : 1 rogów 3 : 1 dla G. D. S.

Po przerwie lekka przewag Błysk. W 20' róg dla G. D. S. W 30' dla Błysk., z którego pada honorowa bramka. Gra równa i koniec gry. Rogów 4 : 2 dla G. D. S. Sędzia pan Kasiewicz dobry.

G. D. S. II dwa poprzednie mecze wygrał 4 : 1 i 4 : 1, tymrazem jednak było inaczej.

Pod adresem zarządu K. S. Błyskawica.

Dobrze byłoby, aby zarząd zważał na to, by **podczas gry** publika nie przechodziła przez boisko. **Fair.**

Leszno.

7. 9. Union III — Polonja jun. 2 . 0.

Union II — Polonja III 4 : 4.

Pogoń I — Fervor I (Kościan) 2 : 7.

O mistrzostwo kl. C.

Po wyniku remisowym w Kościanie spodziewano się zazwyczaj interesującej gry. Gra w pierwszej połowie równa, w drugiej z przewagą Fervoru, tak, że rezultat zupełnie zasłużony.

W Pogoni ciągłe zmiany graczy robiły ujemne wrażenie. Gracze zachowywali się bardzo głośno i wzywająco, przez co sędzia p. Skrzypczak, który sędziował za zgodą obu stron w miejsce nieprzybyłego p. Foerstera, był zmuszony, wykluczyć gracza Pogoni.

Polonja I — Sparta I (Poznań) 7 : 1.

Niespodziewane zwycięstwo Polonji. Atak pracował dobtze, a tyły dzielnie mu sekundowali.

„Unja I" (Leszno) — Polonja II 7 : 0.

I tu znów wysokie zwycięstwo młodej Unji, która bardzo ładnie grała.

Oborniki.

7. 9. Sparta II jun. (Poznań) — Sparta II 1 : 1 (0 : 0).

Gra otwarta z lekką przewagą gości. Drużyna poznańska dobra technicznie, natomiast drużyna miejscowa fizycznie silniejsza grała dość ostro. Bramkę dla dr. poznańskiej strzelił śr. napadu Wenzel, a dla dr. miejscowej śr. napadu Szmyt.

Sędzia p. Strzeżewski dobry. Em. Em.

OKRĘG TORUŃSKI.

Toruński Z. O. P. N. — Mistrzostwa klasy A r. 1924.

	Klub	T K S	Sokół	Olympia	Polonia	Szk. Ofic.	Gier ogółem	wygr.	nieroz-strzyg.	przegr.	Punktów	Stos. bram
1	T. K. S. Toruń	X		7:0			1	1	—	—	2	7:0
2	Sokół Toruń		X	2:3	3:0		2	1	—	1	2	5:3
3	Olympia Grudziądz	0:7	3:2	X	1:2		3	1	—	2	2	4:11
4	Polonia Bydgoszcz		0:3	2:1	X	20:	3	2	—	1	4	4:4
5	Szk.Ofic.Bydgoszcz				0:2	X	1	—	—	1	—	0:2

Toruń.

7. 9. Zuch II — Gryf II 2 : 1 (2 : 1).

Drużyny, które miały rozegrać zawody w Toruniu o mistzostwo kl. B. i C. (Polonja II i Sportbrüder) niestawiły się, wobec czego Gryf I i Zuch II uzyskały po 2 punkty. Rozegrano natenczas zawody towarzyskie.

Gryf z 5 rezerwami. Obydwie drużyny wykazały brak zgrania i wyszkolenia.

Gryf I — Zuch I 5 : 0 (2 : 0).

Gryf wystąpił w nowym składzie i pomimo 4 rezerwowych miał stałą przewagę. Przy małym jeszcze treningu, drużyna ta może śmiało pretendować do kl. A. Jedynie bramkarz był słaby. Bramki uzyskali 3 Zuźka, 1 Biliński (sk. prawe) i 1 z rogu zostały uzyskane w zamieszaniu. Zuch za to grał nadzwyczaj brutalnie, przynajmniej z 5 gracy należałoby usunąć, sędzia zaś tylko usunął dwóch.

Rogów 10 : 2 dla Gryfu. Sędzia p. Stefanowicz w drugiej połowie bardzo słaby. Ski.

31. 8. T. K. S. I — Sokół I 9 : 0.

Zawody towarzyskie, T. K. S. grał z 10-ą.

Bydgoszcz.

Polonja I — Szkoła oficerska I 2 : 0 (6 : 0).

7. 9. O mistrzostwo klasy A.

Przy pięknej pogodzie spotkały się 2 najsilniejsze miejscowe drużyny przed dość liczną rzeszą widzów.

Przedmecz Sportsbrüder (Bydgoszcz) — K. S. Nakło kończy się rezultatem 1 : 0 dla Niemców mimo znacznej przewagi Nakła dla zupełnego braku strzału.

Sędzia p. Poloniaszek z Torunia, którego mile tu pamiętamy z poprzednich występów. Na boisko wychodzą obie drużyny razem w bardzo przyjacielskim stosunku, który nawet gra w punkty nie zdołała zamącić. Gdy także gra, mimo że walczono ostro była bardzo fair, publiczność po długim czasie była bardzo zadowolona.

Rozpoczyna szkoła oficerska i przypuszcza kilka gwałtownych ataków ale tyły białoczerwonych mimo, że nie grają dziś tak jak zwykle łatwo likwiduja wszelkie pokusy. Atak Polonji przychodzi do ofenzywy jednakże bardzo nieudolnie pracuje. Robiński nie wykorzystuje swego bardzo dobrego lewego skrzydła, prawy rezerwowy łącznik zaś miał ogromną tremę i podawał wszelki piłki wprost przeciwnikowi. Mimo to jednak powoli zaznacza się przewagę Polonji, pomoc pcha bezustannie naprzód a atak, w którym odczuwa się dotkliwie brak jedynego przebojowca Obremskiego, strzela bardzo niezaradnie. Kilka groźnych sytuacyj wyjaśnia wybiegami i robinzonadami doskonały dziś bramkarz wojskowy Szczepankiewicz, gdzie jego sztuka niestarczy ratnje go szczęście. Tak doskonała główka po rogu idzie, ostro ocierając się o słupek w aut, tak samo główka po centrze z prawego skrzydła. Jedynie 6 rogów uzyskała Polonja i przerwa.

Po przerwie gra więcej wyrównana, sytuacyj podbramkowych więcej ma Polonja, ale Szczepankiewicz broni wszystko. Wreszcie strzela Popowski bramkę, schodzi jednakże po chwili z boiska by sobie but naprawić. Gdy po chwili wraca, usuwa go sędzia z gry, słusznie gdyż wyszedł bez zgłoszenia się. Po chwili także wskutek kontuzji schodzi Kaczmarek, ale Polonja mimoto zdobywa 2. bramkę z przeboju Robińskiego.

Mimo wysiłków rezultat się nie zmienia. Polonja ma 4 punkty i wysunęła się na czoło tabeli w mistrzostwie.

W szkole b. dobry bramkarz, obrońcy, środkowy i lewy pomocnik. W Polonji tyły bez zarzutu, atak słaby. Jedynie się dziwię, że Polonja dała sobie narzucić wysoką grę przeciwnika i wydała tem tak ważny atut jak korzystanie ze swej techniki, z ręki, . Fuli

Inowrocław.

7. 9. Warta II (Poznań) — Goplania 3 : 0.

Zawody towarzyskie.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Krakowski Z. O. P. N. — Mistrzostwa klasy A r. 1924.

	Klub	Wisła	Cracovia	Wawel	Jutrzenka	B. B. S. V.	Olsza	Gier ogółem	wygr	nieroz-strzyg.	przegr	Punktów	Stos. bram
1	Wisła	X			5:0 7.0	4:0	5:0	4	4	—	—	8	21 : 0
2	Cracovia		X		1:2	2:2		2	—	1	1	1	3 : 4
3	Wawel			X		0:0		1		1		1	0 : 0
4	Jutrzenka	0:5 0:7	2:1		X			3	1	—	2	2	2 : 13
5	B B.S.V.(Bielsk)	0:4	2:2	0:0		X		3	—	2	1	2	2 : 6
6	Olsza	0.5					X	1	—	—	1	—	0 : 5

Kraków.

6. 9. Wisła — Jutrzenka 7 : 0 (2 : 0).

Boisko Wisły. Mistrzostwo kl. A.

Jutrzenka nie ma stanowczo szczęścia do Wisły. W bieżącym roku z trzech spotkań wyniosła trzy przegrane i stosunek bramek 25 : 2 na swą niekorzyść, jest to już pewien swego rodzaju rekord.

Do ostatnich zawodów stanęła Jutrzenka w nowym najlepszym składzie: Meller; Offen, Hollander; Steigler, Pitzele, Klotz III; Klotz I, Grünberg, Krumholz, Alfus, Dr. Strumpfner, a różni stronnicy jej przepowiadali Wiśle klęskę, nie biorąc pod uwagę tego, że co się udało Jutrzence z Cracovią nie musi się udać z Wisłą, czyli, że przypadkowo można wygrać jeden match, ale trudno ciągle przypadkowo wygrywać.

Skład Wisły przedstawiał się następująco: Kiliński, Kaczor, Markiewicz; Wójcik, Gieras, Krupa; Adamek, Czulak, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Grę zaczyna Jutrzenka i w pierwszym kwadransie jest rzeczywiście groźnym przeciwnikiem, kilka bardzo ostrych

strzałów Krumholza i Grünberga, broni bardzo przytomnie Kiliński. Wisła przechodzi do ataku i w 20 min. Balcer po centrze Adamka zdobywa głową pierwszą bramkę. Od tej chwili przewaga Wisły coraz bardziej się uwidocznia.

W 27 min. podaje Balcer Reymannowi piłkę tuż za połową, ten przejeżdża bardzo ładnie obrońców i strzela nieuchronnie drugą bramkę. Gra żywa z przewagą Wisły do przerwy zmiany w wyniku nie przynosi. Po pauzie Wisła grająca pod wiatr jest o wiele lepszą i przydusza formalnie swego przeciwnika.

W 9 min. strzela Reymann trzeciego goala, minutę później przerywa sędzia zawody z powodu nadzwyczaj ulewnego deszczu. Po chwili drużyny wracają, sędzia uznaje boisko za możliwe do gry o mistrzostwo i zawody toczą się dalej. Wisła gniecie dalej, w krótkich odstępach czasu, bo 20, 27 i 29 minucie padają dalsze bramki, zdobyte dwie przez Kowalskiego, jedna (27 min.) przez Reymanna. Jutrzenka gra bardzo wzorowo, upada na siłach i ogranicza się do obrony. W 37 min. strzela Czulak siódmą i ostatnią w tym dniu bramkę. W ostatnich momentach gry Jutrzenka usiłuje atakować jednakże bez efektu.

W Jutrzence najlepsza była linia obrony, z pomocy najlepszy Steigler. Z Wisły trudno kogoś wyróżnić, wszyscy grali z wielką ambicją, dlatego też zwycięstwo Wisły jest zupełnie zasłużone.

Zawody prowadził p. Rutkowski b. dobrze. Publiczności z powodu deszczu niewiele.

7. 9. **Makkabi — Zwierzyniecki 2 : 0 (2 : 0).**

Boisko Wisły. Zawody kwalifikacyjne o przejście do kl. A.

Do przerwy widoczna jest przewaga Makkabi, która też w tej połowie gry zdobywa dwie bramki, z tego jedną z karnego, niesłusznie zresztą podyktowanego. Po pauzie Zwierzyniecki przygniata, jednakowoż niezdecydowani napastnicy nie wykorzystują szeregu prawie że wykładanych pozycyj.

Najlepszy na boisku Biel, obrońca Zwierz. K. S.

Sędzia p. Dr. Lustgarten. Publiczności około 1000 osób.

5. 9. **20 p. p. — 3 p. s. p. (Bielsko) 1 : 0 (1 : 0).**

Boisko Wisły. Niezasłużone zwycięstwo 20 p. p., który temi zawodami zdobył mistrzostwo D.O.K. V. Sędzia p. Rzęsa słaby.

7. 9. **D.F.C. (Praga) — Cracovia 4 : 0 (1 : 0).**

Boisko Cracovii.

D.F.C. należy obecnie do najsilniejszych drużyn Europy i w pierwszym dniu zawodów z Cracovią pokazał grę rzeczywiście nadzwyczajną, jednakowoż brak całej drużynie tej ambicji, tej chęci zwycięstwa, cechującej drużyny amatorskie.

Goście występują w składzie: Korein; Kuchynka, Jimmy; Schillinger, Mahrer, Krompholz; Bobor, Patek, Sedlaczek, Less, Strnad.

Skład Cracovii: Przeworski; Pychowski, Fryc; Strycharz, Cikowski, Zastawniak; Zimowski, Ciszewski, Kałuża, Reymann III, Sperling.

Początek gry należy do Cracovii, która przeprowadza szereg udatnych ataków, z jednej centry Sperlinga strzela b. ładnie Ciszewski, jednakowoż doskonały bramkarz gości broni na róg. Powoli goście biorą inicjatywę w swoje ręce i robią z pomocą i obroną Cracovii — bardzo słabą zresztą w tym dniu — dosłownie co chcą. Popisuje się zwłaszcza sztuczkami technicznemi prawy łącznik Patek.

W 17 min. po rzucie wolnym zdobywa lewy łącznik gości Less pierwszą bramkę. Ataki gości nie ustają, Cracovia również od czasu do czasu zagraża bramce przeciwnika.

Po przerwie Cracovia gra słabiej, atak jej nie pracuje już tak, jak przed pauzą i rzadziej zagraża bramce gości. Jedyną dogodną sytuację tuż pod bramką psuje Reymann III. przez za długie przetrzymanie piłki. Goście atakują i w 15 min. zdobywa Patek znakomicie wypracowaną drugą bramkę. W 24 min. schodzi Przeworski, nadwerężywszy sobie przy wybiegu nogę, zastępuje go Latacz. W 28 min. strzela Sedlaczek z niedalekiej odległości trzecią bramkę. Ataki D.F.C. nie ustają, w 35 min. Pychowski zaczyna się bawić w wózkowanie, prawy łącznik gości Patek odbiera mu piłkę, podjeżdża pod bramkę i z kilku kroków zdobywa czwartą i ostatnią w tym dniu bramkę.

W obydwu drużynach najlepszymi były ataki. Tyły Cracovii w tym dniu bardzo słabe, najlepszy jeszcze Zastawniak. U gości wybijali się piękną grą: Patek i Less.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska bardzo dobry. Publiczności wiele.

8. 9. **D.F.C. (Praga) — Cracovia 3 : 2 (1 : 2).**

W tym dniu występuje Cracovia z Popielem, Synowcem i Kubińskim na prawym skrzydle i gra do przerwy znakomicie. Częste jej ataki zagrażają poważnie bramce gości. W 17 min. wykłada Ciszewski piłkę Kałuży i ten ostatni ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę. Goście skonternowani próbują wyrównać, jednakże ataki im się jakoś nie udają. Cracovia naciera dalej, w 27 min. strzela ostro Reymann III, bramkarz robinzonuje i odbija piłkę, nadbiegający Ciszewski strzela drugą bramkę. Goście atakują żywiej, jednakowoż napastnicy ich bardzo mało strzelają i nie wykorzystują nawet rzutu karnego. Dopiero w 40 min. środkowy napastnik gości mija obrońców Cracovii i prawie wjeżdża do bramki. Pauza 2 : 1 dla Cracovii. Po przerwie Cracovia nie do poznania. Prawie cała drużyna okazuje silne przemęczenie, goście biorą inicjatywę w swoje ręce. Popiel ratuje kilka groźnych sytuacyj, napastnicy D.F.C. i w tej połowie strzelają nienadzwyczajnie. Bramki padają w 17 m. przez Sedlaczka i w 29 min. z zamieszania podbramkowego przez Pateka. Przewaga gości utrzymuje się do końca gry.

W Cracovii najlepszy w tym dniu Strycharz, Ciszewski i Kubiński, u gości: Patek, Strand i Krompholz.

Zawody prowadził b. dobrze p. Rosenfeld z Bielska.

Publiczności około 2.500 osób. **ka.**

Tarnów.

Najazd zagranicznych drużyn na Polskę nie minął też i Tarnów choć nie w tak wielkim stopniu jak w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Poznaniu, lub w Przemyślu. Nie minęły 2 tygodnie po wyjeździe Hakoahu grackiego, gdy do grodu naszego zawitali nowi goście tym razem Czesi pod godłem Hradeckiego Klubu Kralowy z Königgrätzu, który w przejeździe do Rumunji, wstąpił do Polski na dwa występy a to z Olszą krakowską, którą z braku boiska i obawy konkurencji gra w Tarnowie.

31. 8. **Makkabi II (Kraków) — Jutrzenka 4 : 1.**

Gniotąca przewaga gości przez cały czas gry.

31. 8. **Samson — Metal 1 : 3.**

Niespodziewane zwycięstwo Metalu, który ustępuje Samsonowi tak technicznie, jak i taktycznie. Zawody prowadził pan Jortner.

31. 8. **Krakowianka (Kraków) — Ż. M. S. Zorza komb. 4 : 0.**

Krakowianka składająca się ze starych Wiślaków, jak Schubert, Bujak, Szpurna i inni, pokazała bardzo ładną grę, szczególnie atak kierowany przez Mąciwodę.

31. 8. **Samson II — Jutrzenka 0 : 0.** **T. H.**

6. 9. **Olsza (Kraków) — Hradec Kralove (Czechosłowacja) 3 : 3 (2 : 1).**

Padający cały dzień deszcz zamienił boisko Tarnowii w jedną kałużę, mimo to gra była ładnie prowadzoną, szczególnie ze strony Olszy, którą na błotnistym terenie łatwiej się orjentowała grając górą, gdy goście tymczasem stosowali przyziemną kombinację.

Gra była b. interesującą. Goście obejmują natychmiast pole i przeprowadzają masę niebezpiecznych ataków, z których jeden wreszcie kończy się bramką strzeloną przez środkowego napastnika. Olsza zaczyna zagrażać bramce gości, tak że w 20 minucie zdobywa prawy łącznik wyrównanie a w parę minut później prowadzenie.

U gości dobry bramkarz i środek ataku. W Olszy bramkarz Malczyk obronił kilka niebezpiecznych strzałów. Rogów 3 : 2. Sędzia p. Rząsa z Krakowa nieszczególny. Publiki dużo.

7. 9. **Hradec Kralove (Czechosłowacja) — Tarnowia 1 : 0 (1 : 0).**

Goście w drugim dniu grali o wiele lepiej i tylko brakowi decyzji w strzale mogą zawdzięczać tak małe zwycięstwo

Po przywitaniu drużyn przemawia prezes Tarnowii p. dr. Lubieniecki wręczając kapitanowi gości bukiet kwiatów. Imieniem gości przemawiali p. Cilek i dr. Chyszwiń.

Gra prowadzona w ostrem tempie przynosi w 12 min. gościom jednego goala. Tarnowia zagraża poważnie bramce gości, lecz z powodu niedyspozycji ataku nic uzyskać nie może. Goście bawią się kombinacją i tracą masę pozycji, gra przenosi się na połowę, goście chcą koniecznie zwycięstwo powiększyć lecz im się to nie udaje. Rogów 4 : 3 dla K. Sędzia p. Mund z Krakowa dobry. Widzów z górą 2000 osób. T. H.

Rzeszów.

31. 8. **Tarnovia (Tarnów) — Resovia (Rzeszów)** 3 : 2 (1 : 1)

Zawody te prowadzone o mistrzostwo podokręgu tarnowskiego o wejście do klasy A, zwabiło wielką ilość publiczności na boisko Resovii. Za porozumieniem Resovii z Barkochba urządzono ten mecz po zawodach tej ostatniej aby uniknąć konkurencji. Grę rozpoczyna Resovia i zaraz w czwartej minucie uzyskuje przez centra ataku Maurera pierwszą bramkę. Tarnovia pragnęła za wszelką cenę wyrównać; grała bardzo ambitnie, każde podanie piłki miało przed sobą jakiś cel, lecz wyrównać zdołała dopiero przed końcem połowy, gdyż wszystkie ataki odpierała wyśmienita obrona Resovii. Po pauzie gra otwarta. W 25 min uzyskuje Resovia z wypadu drugą bramkę, która stała się powodem ostrej a nawet brutalnej gry. Tarnovia nie dając za wygranę naciera coraz częściej, ale piłka staje się łupem wyśmienitego bramkarza Resovii, Górskiego. Dopiero w ostatnich pięciu minutach uzyskuje Tarnovia dwie zwycięskie bramki. Rogów 5 : 2 dla Resovii. Sędzia p. Mund z Krakowa, dobry. F. H.

6. 9. **39 p. p. (Jarosław) — 17 p. p. 2 : 5 (1 : 0).**
Zawody o mistrostwo armji. Sędzia p. Jakobi.

7. 9. **Bar-kochba I — Bar-kochba II 7 : 2 (5 : 0).**
Zawody drużyn żeńskich. **F. H.**

OKRĘG LWOWSKI.

Przemyśl.

26. 8. **Hakoah (Grac) — Hagibor** 10 : 2 (3 : 2).

Bardzo miłem urozmaiceniem obecnego sezonu była gościna drużyny z Gracu. Ładne kombinacje i technika ataku (Weiss, Blau, Gansl, Hauser, Kwasler), niezmordowany taktycznie i bardzo dobry center pomocy (Grinhut), i dobry bramkarz (Oppenheim), oto cechy i zalety nieznanej nikomu drużyny, stojącej w swem mieście na trzecim miejscu. Hagibor prowadził przez pewien czas 2 : 1, zdobywszy 1 bramkę z karnego przez Heibluma,a drugą z przeboju przez Kunicyna. Mimo tego rozstrzyga Hakoah pierwszą połowę na swoją korzyść, a w drugiej połowie zdobywa 7 bramek bawiąc się z przeciwnikiem jak kotka z myszką. Bramki zdobyli: Gansl 3, Blau 4, Hauser 1, Grinhut 2.

W Hagiborze prócz wielkiego spadku z formy, znać wielki brak ufności w własne siły, brak ambicji i całkiem po prostu... chęć niedogry. A szkoda jest wielka! Drużyna w której kilka jednostek jak n. p. Poller, Kunicyn, Heilblum, Landes a przedtem i Wolfsthal, jest pierwszoklasowych, w całym tego słowa znaczeniu miała wielką przyszłość przed sobą.

Chcę jednak wierzyć, że biało-czarni, przy odrobinie dobrej woli, z ruiny się podźwigną, i na nowo swych licznych sympatyków zadowolą.

31. 8. **Rewera (Stanisławów) — Polonia** 0 : 4 (0 : 2).

Zawody o mistrzostwo kl. A.

Aczkolwiek wynik cyfrowy był mały, to jednak Polonia, która była suwerenem na boisku, miała olbrzymią przewagę, którą uwidocznić się zresztą... nie starała. W ostatnim spotkaniu wykazała przemyska drużyna piękną grę techniczną i pozbawioną wszelkiego cienia brutalności, (którą tak gorliwie zarzucają) aczkolwiek gwizdek sędziego dawał się często słyszeć.

W pierwszej połowie miała Polonia lekką przewagę, która po połowie zmieniła się w przygniatający „murek“, jednak ze strony Rewery, nie pozwolił cyfrowo jej wyrazić. Bramki zdobył: Duda 2, Dobrzański i Wawrzkowicz po jednej.

Sędzia p. Bilor mimo wszystkiego nie zapomniał, że jest ze... Lwowa.

30. 8. **Ruch — Polonia III** 0 : 4.

Zupełnie zasłużone i ładne zwycięstwo trzeciej Polonii, nad mistrzem swej klasy. Zawody te jednak przyniosły dwa punkty i stos. bramek w mistrz. kl. C „Ruchowi“, ponieważ w Polonii grało dwóch graczy, biorących trzy razy udział w zawodach o mistrz. kl. B.

Jarosław.

6. 9. **Heraklea — Reprezentacja Gimnazjum II 2 : 1 (2 : 0).**

Zawody tow. Boisko Łączności. Przed pauzą znaczna przewaga Heraklei i śr. nap. Bergefreund uzyskuje w krótkich odstępach czasu 2 bramki. Pod koniec zrywa się Gimn. do ataku, lecz bezskutecznie. Po pauzie Reprezentacja więcej w ataku i Gałusza strzela jedynego gola dla swych barw. Podczas meczu zdarzył się bardzo przykry incydent. Sędzia p. Król targnął się na jednego z widzów za rzekome nieestetyczne wykrzyki pod jego adresem. Na podstawie przepisów sędziowskich miał prawo p. Król zażądać wykluczenia owego widza poza obręb boiska, ale nie w podobny sposób wymierzać sobie sprawiedliwość. Myślę, że czyn podobny nie powtórzy się więcej na naszych boiskach.

7. 9. **Reprezentacja Gimn. II. — Heraklea 1 : 0 (1 : 0).**

Obie drużyny wystawiły swoje rezerwy. Sędzia p. Niziński. **S.**

OKRĘG LUBELSKI.

Lublin.

Budowa boiska K. S. Lublinianka postępuje ciągle naprzód. Nie będzie ono coprawda gotowe już w tym roku, jak to zapowiadał optymistyczny Zarząd, lecz przyznać należy, że buduje się szybko. Gotowe jest już mocne i solidne ogrodzenie o 2 wejściach, a dzięki szczęśliwemu porozumieniu z Magistratem roboty niwelacyjne idą również w szybkiem tempie. Projekt przewiduje budowę boiska do piłki nożnej, bieżni lekko-atletycznej, toru kolarskiego i kilku kortów tennisowych. Zasługuje na uwagę tor kolarski, który ma być urządzony podług najnowszych wymagań inżynierji sportowej i długością (500—600 mtr.) ma przewyższać wszystkie tory kolarskie w Polsce. Boisko, położone w dobrympunkcie (zbieg ulic Namiestnikowskiej, Szopena i Cmentarnej), oraz ładnej okolicy, — robi bardzo miłe wrażenie. Dużą zaletą boiska fotbalowego jest wyciągnięcie go z północy na południe, wskutek czego uzyskuje się dogodne oświetlenie boczne; w stosunku do widzów na trybunie słońce będzie z tyłu. Jedyną wadą jest cokolwiek gliniasty grunt, czemu jednak zamierza Lublinianka zaradzić przez podłożenie żużli. Z chwilą ukończenia budowy kwestja posuchy na place sportowe w Lublinie byłaby prawie rozwiązaną. Nazwa „stadjon“ byłaby zbyt szumna, będzie to jednak boisko pierwszorzędnej wartości. W każdym bądź razie wypadek dla sportu lubelskiego — epokowy.

30. 8. 50 p. p. — 44 p. p. 2 : 0 (1 : 0).
31. 8. 3 p. a. c. — 44 p. p. 3 : 2 (1 : 1).
(Mistrzostwo korpusu).

Rozgrywki w piłkę nożną były o tyle interesujące, że dawały niejako obraz klasy A Okr. Lublińskiego, gdyż większość graczy rekrutowała się z miejscowych W. K. S. Dziwną natomiast dla widzów była nieobecność 8 p. p. Leg., który jest przecież siłą życiodajną zeszłorocznego mistrza okręgu, lubelskiego W. K. S. Rozgrywki odbyły się systemem puharowym. Zależnie od losowania miały się odbyć 2 matche dnia pierwszego, drugiego zaś zwycięzcy mieli stoczyć bój decydujący. Wobec niestawiennictwa II Brygady Jazdy do losowania stanęły: 3 p. a. c. (Zamość), 44 p. p. (Równe) i 50 p. p. (Kowel). Ku wielkiej zgryzocie Zamościa (który, licząc z góry na przegraną w pierwszym dniu, wybierał się w niedzielę na rozgrywki o mistrzostwo ZOPN), los wskazał na 44 i 50 p. p., jako zawodników dnia. Zamość został „na deser".

Rozpoczyna Kowel pod słońce i odrazu zaznacza swą przewagę, lokuje pewnie w 7 min. piłkę w siatce. Gra toczy się w dalszym ciągu przeważnie na połowie Równego, którego obrona jest ciągle przy pracy. Zawody nie obfitujące zresztą w ciekawe momenty, pomimo licznych wypadów lotnych skrzydeł Równego, kończą się wynikiem 2 : 0 na korzyść Kowla. Sędziował por. Rożek z Równego.

W drużynie kowelskiej dobry środek napadu i prawy obrońca, w rówieńskiej — skrzydła, o dużej sile przebojowej i dobrym biegu. U wszystkich graczy braki techniczne.

O ile chodzi o ogólną charakterystykę drużyn, to zauważyć można było cehcy, znamionujące zresztą większość drużyn wojskowych. Dużym uszczerbkiem jest brak wzajemnego zrozumienia się, wynikający z częstych zmian w drużynie, obserwuje się przeważnie grę solową, szczególnie w napadzie. Żywiołowa, dochodząca niekiedy do nerwowej gorączki, gra nie mogła oczywiście dodatnio wypływać na stroną taktyczną i techniczną. To też nie może być mowy o precyzji w podawaniu piłki, centrowaniu i strzałach na bramkę, których było, notabene, bardzo niewiele. Gra dość chaotyczna, częste „bomby", niepozwalające uchwycić jakiejkolwiek myśli przewodniej. U Kowla jedynie można było zauważyć zaczątki gry przyziemnej. Oczywiście, związane z tem ostre, acz mało skuteczne, tempo i duża ambicja graczy dostarczały widzom wiele emocji i stanowiły w dużym stopniu o efekcie gry. Taktyka obrony, polegająca na wycofywaniu całej drużyny pod własną bramkę w razie niebezpieczeństwa, przyjęte przez wszystkie drużyny kresowe, wyczerpuje niepotrzebnie graczy i wytwarza tłumną i mało skuteczną kopaninę. Szczególnie jaskrawo błąd ten występował u Kowla, gdzie usposobiona stale defenzywnie pomoc, bardzo słabo zasłoniła atak, który, oczywiście, szybko gubił piłkę, ładnie wypracowaną przez środkowego napastnika lub skrzydło i biegł czemprędzej za pomocą w rodzinne strony.

Drugiego dnia na wstępie dowiadujemy się, iż Kowel (zwycięzca) został zdyskwalifikowany za wstawienie 2 nieuprawnionych graczy (cywilnych). Wobec tego przystępują do rozgrywek Zamość (3 p. a. c.) z odzyskającym szanse zwycięstwa (choć zmęczonym) 44 p. p. (Równe). Zamość (uchodzący za najsłabszą drużynę) zaciął się i postanowił zemścić za popsute plany dnia poprzedniego. I dopiął swego. Już z samego początku morderczej akcji, nasuwającej refleksje o walce gladjatorów wyraźnie płonie zarzewie chęci zwycięstwo z obu stron. Trupy zaściełają co chwila boisko. Szkoda tylko, że na akcji owej, głównie skierowanej przeciwko graczom, mało cierpią siatki bramek. Bramkarze, obaj stali, odznaczają się wyraźnemi syptomami bezrobotnych. W 10 min. rzut karny na korzyść Zamościa — nie wyzyskany. W krótkiej chwili potem bramkarz 44 p. p. pada ofiarą poświęce: rozbitego znoszą z boiska i w ciągu 10 minut funkcje jego pełni obrońca. 44 p. p. zdobywa wreszcie z ładnego przeboju pierwszą bramkę. Zamość rewanżuje się. Do pauzy wynik 1 : 1. Po pauzie gra ze zmiennem szczęściem, a niezmienną krwiożerczością toczy się do 75 minuty, w której pada decydująca bramka dla Zamościa. Pomimo rozpoczliwych wysiłków 44-go wynik pozostaje do końca niezmieniony 3 : 2.

W drużynie Zamościa dobry prawy łącznik i obrona, w 44-ym prawe skrzydła, szwankuje natomiast trójka środkowa, która nie mogła sobie dać rady pod bramką przeciwnika. Sędziował dobrze por. Kopanicki, starając się możliwie ograniczyć do minimum bliższe „kontakty" graczy.

Miejsca — zajęły drużyny akurat w odwrotnym porządku, niż to było przewidywane. Trudno. Tak chciała Nemezis futbalowa. Wielkie przeznaczenie 44 p. p., na które wskazuje cyfra pułkowa (a imię ich 44), leży widocznie nie w dziedzinie piłki nożnej. Mieli bowiem wyraźnego „pecha".

Po zawodach nastąpiło wręczenie przez D-cę D. O. K. II, gen. Romera, zwycięzcom pięknych nagród, w postaci zegarków, ozdobnej broni, przyborów sportowych i t. p., poczem niezbyt liczna, ale zato mocno trzęsąca się z zimna publiczność opuściła boisko 8 p. p. Leg.

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

28. 8. 1. pp. Leg. Ż. A. K. S. 11 : 0 (3 : 0) Boisko P. C. K.

Łatwe zwycięstwo wojskowych, którzy szczególnie po pauzie zaznaczyli cyfrowo swoją przewagę. Podkreślić należy, że publiczność z miejsc stojących, zajmująca wrogie w stosunku do Ż. A. K. S.u stanowisko, zachowywała się b. niesportowo.

30. 8. Wilja III—Makkabi III 3 : 1 (2 : 0) przedmecz.

30. 8. Makkabi II—K. K. S. Ognisko 2 : 1 (1 : 0) Boisko Makkabi.

Pierwszy występ młodej drużyny kolejowej wypadł dla niej b. pomyślnie.

Mistrzostwo klasy B.

Pogoń II—Wilja II 3 : 0 (valkover)

Pogoń II—Sparta 3 : 2 (3 : 1)

Czarni—Żaks 2 : 0 (0 : 0)

W mistrz. kl. B prowadzi Pogoń II. następnie kroczą Makkabi, Sparta, Wilja II, Czarni, Iskra, ŻAKS. Ciekawie się zapowiada decydujące spotkanie Makkabi—Pogoń, w którem więcej szans zdobycia punktów ma Makkabi. (Leo)

* * *

Wyniki uzyskane przez Wilję podczas tournée.

Wilja – Repr. okręgu Knopio	3 : 3	(2 : 1)
Wilja—Garulakorlely Bollkluben	2 : 2	(0 ; 0)
Wilja—repr. Wasa	3 : 3	(1 : 2)
Wilja—Tauper Palleillel	2 : 3	(1 : 2)
Wilja—Kamraterna (Abo)	1 : 2	(0 : 0)
Wilja—Turun Palloseuza	0 : 3	(0 : 2)

(Leo).

Białystok.

30. 8. W. K. S. II — B. O. S. O. II 3 : 2 (3 : 1).

Zawody o miestrzostwo kl. C.

Grę rozpoczyna B. O. S. O. przeprowadzając ładny atak zakończony strzałem do rąk bramkarzowi. Pomimo, że W. K. S. musi grać pod słońce zdobywa już w 5-tej minucie nieuchronną bramkę strzeloną z prawego skrzydła. B. O. S. O. wkrótce wyrównuje. Róg dla W. K. S. zamieniony w bramkę 2 : 1 na korzyść W. K. S-u. W 41 minucie sędzia dyktuje jedenastkę wykorzystaną przez Kurzyckiego. Po pauzie gra nieciekawa. B. O. S. O. nie umie wykorzystać pewnych pozycyj. Wkrótce sędzia odgwizduje zawody zakończone wynikiem 3 : 2 na korzyść W K. S-u.

31. 8. W. K. S. — Ż. K. S. 3 : 0 (3 : 0).

Zawody o mistrzostwo kl. B.

Grę rozpoczyna W. K. S. i atak od razu podchodzi pod bramkę przeciwnika. Out. Obrona Ż. K. S-u gra może nie tak taktycznie i technicznie, ale zato ofiarnie. W 17 min. karny dla W. K. S. nie wykorzystany. Pierwszego gola zdobywa Sitko dalekim strzałem ze skrzydła. Odtąd Ż. K. S. ogranicza się do wypadów likwidowanych ładnie przez obronę W. K. S-u.

Druga połowa obfitowała w wiele momentów niewykorzystanych z obu stron.

Aczkolwiek tempo gry było dość szybkie, to jednak, pod względem sportowym, zawody niedzielne nie stały na wysokim poziomie.

Publiczności około 500 osób płatnych?!!

31. 8. Hagibor (Przemyśl) — Bar-kochba (3 : 1 (1 : 1).
Gra otwarta prowadzona w ostrem tempie. Pierwszą bramkę uzyskuje Hagibor z wypadu przez prawego łącznika Pollera. W kilka minut potem rewanżuje się lewy łącznik Bar-kochby i z pięknego przeboju pakuje piłkę w siatkę Hagiboru. Pomimo obustronnych grożnych sytuacyj wynik do pauzy zostaje niezmieniony. Po pauzie środkowy pomocnik Bar-kochby utrącony schodzi z boiska zastąpiony przez czwartego rezerwowego. Korzystając z osłabionego składu Bar-kochby Hagibor zdobywa jeszcze dwie bramki przez Pollera i lewego łącznika Kunicyna. Rogów 1 : 1. Sędziował b. dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawski Z. O. P. N. — Mistrzostwa klasy A r. 1924.

	Klub	Polonia	Warsz.	Legja	Varsovja	A. Z. S.	Czarni	Gier ogółem	Gier wygr.	Gier nierozstrzyg.	Gier przegr.	Punktów	Stos bram
1	Polonia	X	3:0		10:1	12:0	16:2	4	4	—	—	8	41:3
2	Warszawianka	0:3	X	5:2 4:3	2:2	5:0	5:1	6	4	1	1	8	21:11
3	Legja		2:5 3:4	X	1:2	4:0	0:1	5	1	—	4	2	10:12
4	Varsovia	1:10	2:2	2:1	X	3:2		4	2	1	1	4	8:15
5	A. Z. S.	0:12	0:5	0:4	2:3	X		4	—	—	4	—	2:24
6	Czarni (Radom)	2:16	1:5	1:0			X	3	1	—	2	2	4:21

Warszawa.

3. 9. Polonja — Victorja Ziżkow 4 : 2 (2 : 2).
Zwycięstwo Polonji zasłużone i pewne na mokrym i błotnistym terenie skutkiem trzydniowej ulewy górowała drużyna gospodarzy pewnemi przebojami, z których to Janek Loth uzuskuje dwie ładne bramki. Gra na ogół równa, a wskutek tego objitująca w wiele ciekawych momentów podbramkowych.

Drużyna czeska gorsza niż dwa lata temu z tej dawnej zgranej i kombinacyjnie grającej drużyny Viktorji Ziżkov został jeden tylko Jelinek na lewym skrzydle, ale nam tym razem nic nie pokazał. Polonja miała okazję do zrobienia większej ilości bramek. W drużynie tej nadzwyczaj poprawiła się linja napadu. Wykończenie każdej sytuacji podbramkowej i szybkie strzały na polu karnym zaczynają się coraz częściej pojawiać. W dużej mierze jest to zasługa będącego obecnie w formie Grabowskiegz. Pomoc mierna Zestawienie pary backów Bułanow II — Hamburger dość szczęśliwie do dobrych prowadzące skutków. Natomiast bezwzględnie złym jest stawianie jednego i tego samego gracza na jeden mecz do ataku a na drugi na backa skład Polonji był następujący: Gross, Bułanow II, Hamburgier, Jagłowski, Loth I, Gebethner I, Krygier, Janek Loth, Grabowski, Tupalski, Bułanow II. Sędzia p. Mandl.

6. 9. Warszawianka — Legja 4 : 3 (2 : 1) mistrz. kl. A.
Składy drużyn: Warszawianka: Domański, Suchorzewski, Loth III, Sankowski, Luxenburg I, Reiman, Redlich, Luxenburg II' Zwierz II, Jung, Zwierz I.

Legja: Akimow, Zoller, Młodzianowski, Wójcik, Amirowicz, Misiński, Krawuś, Klemczak, Sobolta, Węglowski, Mielech.

Boisko Legji, obecnie może najlepsze w Warszawie, śliskie i miękkie.

Legja gra pod słońce, mimo to ma wskutek znajomości terenu przez piętnaście minut przewagę nad Warszawianką i po ładnej centrze Zwierza I, gdy Akimow wypuszcza mokrą piłkę z rąk strzela Zwierz II bramkę dla swych barw. W kilka minut później z przeboju Sobolty uzyskuje Legja bramkę. Gra staje się nierówna, obie drużyny usiłują stosować grę systematycznie jednego backa, aż na krótko przed przerwą po kombinaji Jung - Zwierz piłka dostaje się „na for“ i Luxenburg ustanawia rezultat 2 : 1. W czasie przerwy wręczono Lothowi III w imieniu K. S. Warszawianki złoty sygnet z powodu jubileuszu setnego meczu w pierwszej drużynie.

Po przerwie inicjatywę gry bierze w swoje ręce Warszawianka i goszcząc w przeciągu prawie pół godziny na boisku Legji, uzyskuje dwa punkty przez Zwierza II i główką przez Luxenburga II. Legja jednakże nie daje za wygraną i pracując systematycznie, wywalcza sobie pod koniec gry dziesięciominutową przewagę, gdzie szczęśliwymi strzelcami dla niej są Węglowski, bramka nie do obrony, i Krawuś. Wynik remisowy a nawet przegrana Warszawianki wisiała na włosku, ale czasu nie starczyło i gwizdek sędziego p. Mandla kończy te typowe zawody o mistrzostwo. W Warszawiance zawiodła obrona, a szczególnie zawsze lekceważący przeciwnika Suchorzewski, ! z jej to winy zmuszony był Domański utracić dwie bramki. Atak za mało wykorzystuje swoje tempo Lusenburg II, Jung).

W Legji „coś“ się poprawiło.

Krawuś dobry po przerwie na łączniku. Sobolta niezły na środku, nawet „stary weteran“ Mielech stwarzał swoim biegiem i centrami niebezpieczne sytuacje. Na pomocy Misiński pracował na równi z Amirowiczem i Wójcickim. Wogóle pomoc najlepsza. Młodzianowski na backu za dużo idzie na gracza a za mało na piłkę. Akimow na suchym gruncie napewnoby dwie bramki obronił. Zdaje się, że teraz Legja nie będzie już przegrywała do Varsovii i stanie się coraz groźniejszym przeciwnikiem. Dwa mecze, jakie będzie grała z Polonją po przyjeździe tej z Konstantynopola, będą dla Polonji bardzo cieżkie.

Publiczności znikomo mała ilość.

7. 9. W. H. K. S. Varsovia — AZS 3 : 2 (1 : 2).
Mistrzostwo kl. A. Zwycięstwo Varsovii, wywalczone z trudem i tylko dzięki dużej ambicji, z jaką ta drużyna gra. AZS robi widoczne postępy. Brak mu tylko w danej chwili przedewszystkiem wytrzymywania tempa, co widoczne było na tym meczu, jak również na meczu z Legją, gdzie do przerwy rezultat 1 : 0 utrzymał się, a potem przegrywa AZS 4 : 0.

Publiczności z powodu mistrzostw Polski w lekkiej atletyce mało. **A.**

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

7. 9. **Viktoria — Żiżkov — Union** 3 : 0.

8. 9. **Viktoria Żiżkov — Ł.K.S.** 9 : 0. Recenzja w przyszłym numerze.

W. M. GDAŃSK.

Gdańsk 7. 9. Danz. Sport Club — V. f. Leibesübungen 4 : 2 (2 : 1). Preussen — komb. drużyna Gdańska 2 : 1 (1 : 1).

ZAGRANICA.

Anglja.

30. 8. **Mistrzostwa I ligi.**

Tottenham Hotspurs — Bolton Wanderers 3 : 0. Westham United — Preston North End 1 : 0. Leeds United — Sunderland 1 : 1. Birmingham — Everton 2 : 2. Newcaste United — Huddersfield 1 : 3 50 000 widzów! Liverpool — Aston Villa 2 : 4. Burnley — Cardiff City 0 : 0. Notts Forest — Woolwich Arsenal 0 : 2. Sheffield United — Blackburn Rovers 2 : 3. Bury — Manchester City 0 : 2. 40 000 widzów! West Bromwish Albion — Notts County 1 : 2.

Czechosłowacja.

Praga 7. 9. Sparta — Fortuna (Lipsk) 4 : 1 (2 : 1). Slavia — C.A.F.K. 1 : 1.

Austrja.

Wiedeń 7. 9. Real Societad San Sebastian — Vienna 0 : 1. **Amateure — M.T.K. Budapeszt** 2 : 0. **Rapid — Wiener Sport Club** 4 : 1. **Simmering — Hakoah** 7 : 6.

Niemcy.

Niemcy południowe (mistrzostwa). Bayern (Monachjum) — Schwaben (Ulm) 2 : 0, Teutonia (Monachjum) F. V. Nürnberg 2 : 3, Stuttgarter Kickers — F. C. Mühlburg 6 : 0, F. C. Freiburg — V. f. B. Stuttgart 7 : 1, F. C. Pforzheim — S. C. Stuttgart 4 : 0, V. f. B. Heilbronn — S. C. Freiburg 3 : 2.

Nürnberg 7. 9. Hamburger Sport Verein — 1. F. C. Nürnberg 3 : 1. Pierwszą bramkę zdobył H.S.V. już w drugiej minucie. Do przerwy wynik się nie zmienił. Nürnberg wyrównuje w 17 minucie po przerwie. Krótko potem uzyskuje Hamburg 2 bramkę, trzecia pada w 76 minucie. Widzów 10 000. H.S.V. w komplecie, Nürnberg z rezerwą za Poppa.

Hamburg 7. 9. Viktoria — Polizei Sp. Verein 1 : 1. Eimsbüttel — St. Georg 2 : 0. Nienstädten — Rotenburg Ort. 4 : 1. Altona — Holsatia 8 : 2.

Berlin 7. 9. Norden Nordwest — Schoneberg. Kickers 2 : 0. Union Oberschöneweide — Preussen 4 : 3. Hertha B.S.C.—Ballsp. V. Luckenwalde 1 : 0. Spandauer Sp. Verein — V. f. B. Pankow 3 : 1. Tennis Borussia — Berl. Sp. Verein 3 : 0. Alemannia — Niederschönhausen 2 : 1. Vorwärts — Union S.C.C. 1 : 1. Union 92 — Weissensee OO 2 : 1. Wacker 04 — B.B.C. Brandenburg 1 : 0 Gl.

Frankfurt n. M. 7.9. Spielvereinigung Fürth — Eintracht (Frankfurt) 2 : 0.

PIŁKA RĘCZNA.

31. 8. Samson — Bar kochba (Rzeszów) 1 : 3.
T. H.

LEKKA ATLETYKA.

Lublin.

30 i 31. 8. Zawody wojskowe o mistrzostwo korpusu II. Na doroczne zawody o mistrzostwo korpusu złożyły się: pięciobój wojskowy i rozgrywki w piłkę nożną. Do rozgrywek stanąć miały mistrzowskie drużyny 1, 13 i 27 Dywizji, oraz II Brygady Jazdy. Kawalerzyści nie stawili się, wobec czego rozpoczęły walkę o zwycięstwo 3 Dyw. (3 p. a. c. i 9 p. p. Leg. Zamość), 13 Dyw. (44 i 45 p. p. — Równe) i 27 Dyw. (50 p.p.—Kowel).

Zawody w pięcioboju odbyły się w 2 klasach: 1 kl. — oficerowie i podoficerowie. II kl. — szeregowcy. Pięciobój rozpoczął marsz 10 klm. z obciążeniem. Wyniki: 1 plut. Harwadziński (44 p. p.) 1:11'5". 2. plut. Kulawik (9 p. p.) 1:11'5". Strzelanie na 200 mtr. 1 plut. Kulawik 17 p. 2. plut. Bogernitter 5 p. Walka na bagnety: 1. por. Kraus (9 p. p.), 2 plut. Kulawik. Rzut granatem: 1. por. Kraus, plut. Kulawik, Bogenritter i Harwadziński — wszyscy po 30 mtr. Bieg 200 mtr. — 1. Bogenritter 25", 2. Kulawik 26". W ogólnej kwalifikacji I miejsce zajął Kulawik, II Bogenmeister (zeszłoroczny mistrz Armji), III Kraus. II grupa (szeregowcy). Marsz 10 klm. 1. Gromadzki 1:14'38", 2. Samson 1:17'13". Strzelanie na 200 mtr. 1. Broda 14 p., 2. Szczypczyk 5 p. Walka na bagnety: 1. Szczypczyk, 2. Dybała. Rzut granatem: 1. Gromadzki 65 mtr., 2. Broda, Dybała i Samson po 30 mtr. Bieg 200 mtr.: 1. Szczypczyk 28.1", 2. Broda 28.2". W ogólnej klasyfikacji: I. Broda (23 p. p.), II. Gromadzki (45 p. p.), III. Szczypczyk (50 p. p.).

Wyniki osiągnięte uznać należy za dobre. Zwycięzcy mają duże szanse w zawodach o mistrzostwo Armji.

* * *

Okr. Zw. Lekko - Atletyczny Lubelski śpi już od 2 lat i z tej rozkosznej drzemki wyrwać go nie mogą nawet ogniste ataki prasy miejscowej. Widząc bezowocność wszelkich wysiłków poruszenia Lub. O. Z. S. A. i w zrozumieniu wielkiego znaczenia tego podstawowego sportu, jakim jest lekka atletyka, kluby same podejmują inicjatywę. Akademicki Związek Sportowy. wespół z K. S. Lublinianka urządzają dnia 14 i 14 września międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, które mają zastąpić mityczne i nigdy nie dochodzące do skutku zawody okręgowe. Zważywszy na termin zawodów o mistrzostwo Polski (6, 7, 8), „cokolwiek" zapóźno" — no ale lepiej późno, niż wcale.

* * *

Międzynarodowy mityng 1-a. S. C. C. w Berlinie. Dzień 24. 8. był dniem lekkiej atletyki. Już w czwartek było spotkanie Houbena z Porittem i Carrem tematem wszystkich pogadanek sportowych. Ale jakby wszystkim sportowcom na złość padał całe przedpołudnie deszcz. Wina tego, „antysportowego" deszczu jest, że w stadjonie przypatrywało się zawodom tylko 10.000 widzów. Po skończonych przedbiegach stają do finału: Houben, Carr, Porrit. Nim jeszcze starter daje znak do biegu, startuje bardzo nerwowy Carr. Pierwszy falstart. Poraz drugi ustawiają się biegacze i teraz idzie wszystko gładko. Carr prowadzi od startu, ale 30 metrów przed celem finiszuje Houben tak ślicznie, że nie tylko przybiega jako pierwszy do mety, ale i zostawia Carra 2 metry za sobą. Ponownie wykazał Houben, że należy do najlepszych sprinterów świata. Z innych wyników zasługuje rekord Peltzera na 1.000 m. 2 : 30,3 na wzmiankę. **N. R.**

Sztokholm 1. 9. Dzisiejsze zawody, które odbyły się w stadjonie mimo niepogody przyniosły bardzo dobre wyniki. Nurmi z powodu choroby nie stanął do biegów. **W biegu na 1 mile** zwyciężył **Wide** w czasie 4,25.8 min., bijąc Kivellinga 4,27.4 i Andersson 4,30.2 min. Również w **biegu na 3000 mtr.** pierwsze miejsce zajął **Wide.** Czas 8.51.1 min. Na drugim miejscu Bergstroem 8,59.7 min., trzecim Sellen 8,59.8 min. **W rzucie oszczepem Blomquidst** osięgnął 61,82 mtr. bijąc norwegczyka Sunde o 79 ctm. **Oesterdahl** zajął pierwsze miejsce w **biegu na 200 metr.** Czas 22 sek. Drugim Peters son 22'3 sek. Trzecim Lindquist 22,8 sek. **Bieg na 500 mtr.** dał następujące wyniki: 1. Svensson 1.05.5 min. 2. Lungdahl 1.08.2 min. 3. Melin 1.08. 4 min. **Sztafeta 10×100 mtr.:** 1. Gota 1.51.1 min. 2. Hellas 1.53.8 min. 3. Kronoberg.

* * *

100 jardów w 9.4 sekundach.

Od kilkunastu lat już najlepsi sprinterzy świata czynią starania, by poprawić rekord światowy w biegu na 100 jardów, ustanowiony w roku 1906 przez amerykanina J. Kelly w czasie 9.6 sekundach. Jak teraz donoszą z Ameryki, rekord został poprawiony przez studenta amerykańskiego **A. Leconey.** Na zawodach odbytych w Allentown (U. S. A.) osiagnął czas 9.4 sek. bijąc Padocka i Murchisona. Leacney reprezentował Amerykę również na olimpjadzie paryskiej w sztafecie 4×100 metrów, w której ustanowili rekord światowy w czasie 41 sekund. Czy rekord będzie uznany jest wątpliwem, ponieważ bieg odbył się przy silnym wietrze. Gl.

TENNIS.

Poznań.

Warta (klasa B) — 7 Dywizjon Samochodowy.

Ruchliwa, acz młoda, sekcja tennisowa K. S. Warta urządziła dla swej B klasy turniej towarzyski z korpusem oficerskim 7 Dyw. Samoch. Siły mniejwięcej równe. Rozgrywki, odbyte przy pięknej pogodzie, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym (6 : 6). l.

Mistrzostwo Ameryki.

Turniej tennisowy o mistrostwo Ameryki został ukończony. **W grze pojedyńczej panów** w półfinałach Johnston bije australczyka Patterson'a łatwo 6 : 2, 6 : 0, 6 : 0. Natomiast walka W. Tilden — V. Richards była bardzo zaciętą. Uczeń Tildena, młody Richards, zwycięzca na Olimpjadzie, dopiero w 5 setach został pokonanym 4 : 6, 6 : 2, 8 : 6, 4 : 6, 6 : 4. W finale zwyciężył **Tilden,** bijąc Johnstona 6 : 1, 9 : 7, 6 : 2, zdobywając po raz piąty tytuł mistrza. **Gl.**

PŁYWANIE.

Wilno.

31 sierpnia odbyły się we Wilnie międzyklubowe zawody pływackie, które dały następujące wyniki:

I **Wyścig na przełaj przez Wilję.** W czasie 1 : 30" przybył 1. Szrajbman (Żaks), 2. Szablewicz (Sokół), 3. Komornicki (Wilja).

II **Wyścig 200 mtr. juniorów.** W czasie 2 : 42.9" przybył 1. Osmałowski (AZS), 2. Pietkiewicz (Pogoń), Komornicki (Wilja).

III **Wyścig 200 mtr. senjorów.** W czasie 2 : 43" przybył 1. Szrajbman (Żaks), 2. Halicki (Pogoń), 3. Skoruk.

IV **Wyscig 100 mtr.** W czasie 51" przybył jako pierwszy 1. Osmałowski (AZS), 2. Szrajbman (Żaks), 3. Cepeusz (WTW).

V **Skoki.**

1. Scherbenin (WTW), 2. Dowbór (AZS), 3. Pietniunas (Pogoń). (Leo).

* * *

Arne Borg (Szwecja) na zawodach w Gothenburgu w wyścigu na 1000 jazdów ustanowił nowy rekord światowy w czasie 12,16,9 min. Stary rekord wynosił 12,47,8 min. H.

KOLARSTWO.

Bieg Lwów — Kraków.

W niedzielę dnia 7 b. m. odbył się bieg Lwów — Kraków, przyczem wszystkie pierwsze miejsca zdobyli lwowianie, a mianowicie:

1) Krzciński Kaz. 16 godz. 25 min.
2) Ignatowicz St. 16 godz. 32:59.8.
3) Oleksow St. 16 g. 49:2.4.
4) Blicharski Miecz. 16 g. 51:1.4.
5) Śliwiński Kaz. 17 g. 47:4.6.
6) Kleczyński 17 g. 54:28.4.

Zwycięzcę napadła pod Wieliczką banda pijaków i nieco poturbowała. **ka.**

BOKS.

Pierwsze zawody pięściarskie Polskiego Towarzystwa Bokserskiego w Poznaniu

urządzone w dniu 2-go września br. na sali Ogrodu Zoologicznego nie przyniosły prócz zadowalającego — zdaje się — zbioru kasowego nic nadzwyczajnego, i to ani pod względem organizacyjnym, ani sportowym.

Rozmaite niedomagania organizacyjne należy przypisać pospiechowi, w jakim zorganizowano zawody po dwutygodniowem zaledwie istnieniu towarzystwa. Jednakowoż braki takie, jak: brak odpowiednich lin nakoło ringu, lampy nad środkiem ringu były już za rażące, by nie wywołać fatalnego wrażenia wśród stałych bywalców na meczach pięściarskich.

Co do programu walk, to jestem zdania, że takowy nie był zbyt fortunnie zestawionym. Wiem, że publiczność poznańska woli widzieć kilka tylko par dobranych, niż program taki, jaki na pierwszy ogień wystawiło urządzające towarzystwo, program mianowicie obejmował aż 9 (wyraźnie dziewięć) walk. Jest to stanowczo za wiele.

Przejdźmy teraz do wyników:

1. **Palacz — Pawłowski,** (obaj P.T.B. — Poznań) wagi lekkiej.

Walka kończy się po trzech rundach bez rozstrzygnięcia mimo prawie stałej przewagi wytrzymalszego Pawłowskiego nad walczącym od drugiej rundy bez powietrza. Palaczem, który ponadto posiada słaby nos.

2. **Mejnas (Inowrocławski Klub Bokserski) — Szulc (P.T.B. Poznań),** obaj z wagi lekkiej.

Już w pierwszej rundzie sędzia dyskwalifikuje Mejnasa za uderzenia otwartą rękawicą (!?). Decyzja ta nie podobała się publiczności, gdyż Mejnas poza wspomnianemi uderzeniami robił dodatne wrażenie.

3. **Gotowała (Inowrocław), mistrz Polski wagi piórkowej — Matuszewski (P.T.B. Poznań) waga piórkowa.**

U Matuszewskiego, stojącego pierwszy raz w ringu, należy podkreślić odważną postawę wobec mistrza, z którym coprawda na razie równać się nie może. Ogólnie spodziewano się, że Gotowała załatwi się z tym nowicjuszem w pierwszej rundzie knockoutem, lecz przeciwnik okazji do tego mu nie daje. Dopiero w trzeciej rundzie przerywa sędzia walkę na korzyść Gotowały, gdyż Matuszewski za często korzysta z odpoczynku na deskach.

4. **Snopek (Inowrocław, waga piórkowa(?)) — Anders (P.T.B. Poznań), waga lekka.**

Anders rozpoczyna atakiem, lecz Snopek paruje i przychodzi coraz więcej do głosu, jest stale w przewadze i zwycięża łatwo po 1 i pół minutowej walce przez poddanie się Andersa.

5. **Cywiński, Karol (Inowrocław) — Płotka (P.T.B. Poznań), obaj waga półśrednia.**

Płotka walczy zbyt nerwowo, za to Cywiński spokojnie. W pierwszej rundzie odznacza się lekka przewaga Cywińskiego, w drugiej wyraźnej przewagi nie ma. Po ukończeniu drugiej rundy poddaje się Cywiński z powodu zwichnięcia palca.

6. **Jezierski — Nobik, obaj P.T.B. Poznań, wagi bantamowej.**

Po zaledwie jednominutowej nieinteresującej walce zwycięża Nobik przypadkowym knockoutem (jedyny knokkout wieczoru).

7. **Walkowiak, waga lekka — Czeszewski, waga średnia, obaj P.T.B. Poznań.**

Już w pierwszej rundzie odznacza się przewaga niezbyt ładnie walczącego Walkowiaka wobec cięższego przeciwnika. Przewaga ta utrzymuje się również w drugiej rundzie, w przeciągu której Walkowiak swego przeciwnika nawet położył na deski do 6. Czeszewski wstaje i pół minuty później poddaje się. Zwyciężył Walkowiak.

8. **Lackowski — Nejsser, obaj P.T.B. Poznań waga najlżejsza.**

Walka dwóch równych sobie przeciwników. W trzeciej rundzie wstrzymuje sędzia walkę z powodu zbyt słabej techniki obu zawodników(!).

9. W miejsce zapowiedzianego Kuczkowskiego walczył w ostatniem spotkaniu **Jagielski (P.T.B. Poznań) przeciwko Sypniewskiemu (W.K.B. Poznań, obaj wagi średniej.**

W pierwszej rundzie lekka przewaga Sypniewskiego nad nieco chaotycznie walczącym Jagielskim. W drugiej rundzie obaj zawodnicy sobie równi, w trzeciej zaś odznacza się znów przewaga Sypniewskiego, który wobec tego zwycięża na punkty.

Sędziowali: W ringu p. Wydarkiewicz, na punkty pp. Stamm i Janusz. **Kertma.**

Nowy klub bokserski w Poznaniu.

Dowiadujemy się, że tworzy się w Poznaniu nowy klub bokserski pod nazwą „Klub Pięściarstwa w Poznaniu". Wszelkie prace przygotowawcze są na ukończeniu, tak, że w krótce już odbędzie się zebranie organizacyjne. W planach nowego klubu leży przedewszystkiem podniesienie poziomu sportu pięściarskiego, tego prawdziwie męskiego sportu i dostosowanie go do poziomu pięściarstwa zagranicznego, dalej urządzanie pierwszorzędnych zawodów z współudziałem wybitnych pięściarzy polskich i zagranicznych, następnie dalsze szkolenie polskich pięściarzy w kraju lub zagranicą(!).

Projekty te (jak widać, dość szeroko zakrojone) czekają zrealizowania. Pierwsze zawody klubu tego odbyć się mają na początku października br. z współudziałem tylko wybitnych pięściarzy polskich jak Nowaka (Łódź), Ertmańskiego (Poznań), Kuczkowskiego (Poznań), Stamma (Poznań), Gotowały (Inowrocław) i Snopka (Inowrocław).

Przypuszczać należy, że tutejsze koła sportowe z zadowoleniem i żywem zainteresowaniem śledzić będą usiłowania i rezultaty dokonanych prac nowego klubu. **Kertma.**

WIOŚLARKA.

Poznań.

W związku z regatami międzykl., które się 28. 9. 24 odbędą, zauważyć daje się od dłuższego czasu wzmożony ruch na Warcie. Codzienne treningi rozpoczęto już wszędzie — załogi złożone, a Tow. Wioślarzy „Tryton" oprócz czwórek trenuje na dobre już w nowej ośmiowiosłówce. Z zadowoleniem należy powitać fakt iż „Tryton" zdobył się nareszcie

na ósmak rasowy a przedewszystkiem na trenera. Otóż jak się dowiadujemy z ust wiarogodnych „Tryton“ ma zamiar p. Reisingera (trenera dawn. Bydg. Tow. Wioślarzy) zaangażować na stałe. W ten sposób Poznań obok dawno już czynnego trenera w Kl. Wioślarskim posiadać będzie drugiego. Fakt, o znaczeniu pierwszorzędnem.

O niemnejszem znaczeniu jest fakt, że mamy drugi ósmak rasowy w Poznaniu, tak, że w przyszłym roku na mistrzostwach ujrzymy znów więcej konkurentów-pretendentów do mistrzostwa. Obok załóg Kl. Wioślarskiego widać ćwiczące załogi „Polonji“, a AZS niebawem przystępuje do treningów. Zważając na powyższe — i mając na względzie dość liczną konkurencję, to regaty budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Dotąd zgłoszono załogi następujące:

Ósemki rasowe: „Tryton“ i „Kl. Wioślarski“.

Czwórki rasowe: „AZS“ i „Kl. Wioślarski“,

młodzików:

Czwórki rasowe: „Tryton“ i „Kl. Wioślarski“.

nowicjuszy:

i prawdopodobnie AZS i „Polonja“

oprócz biegów pow. obsadzono silne czwórki klepkowe, młodszych i junjorów, jakoteż dwójki (na 4 krótkie).

Em. Er.

OD REDAKCJI.

WPan Alojzy Pasch — Król. Huta: Polski Związek Lawn Tennisowy per WPan Kazimierz Starkowski, Poznań, ul. Działyńskich 9. parter prawo.

WPan K. Pfont-Krotoszyn: 3. 8. Cracovia—Warta 4 : 1. Opis w nrze 25.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Wydział gier i dyscypliny P. O. Z. P. N.

Komunikat nr. 31

1. Weryfikuje się decydującą rozgrywkę o mistrz. kl. B w podokręgu I.

Uranja — Stella (31. 8. 24) st. br. 1 : 4 i 2 pkt. dla K. S. Stella.

2. Weryfikuje się zawody:

o mistrzostwo kl. A.

Polonja — Unja (31. 8. 24) st. br. 1 : 5 i 2 pkt. dla T. S. Unja.

o mistrzostwo kl. B.

Warta II — Ostrovia (31. 8. 24) str. br. 3 : 1 i 2 pkt. dla K. S. Warta.

o mistrzostwo kl. C.

Pogoń Skalmierzyce — Pogoń Leszno (24. 8. 24) str. br. 2 : 1 i 2 pkt. dla K. S. Pogoń Skalmierzyce.

Pogoń Leszno — Pogoń Skalmierzyce (31. 8. 24) st. br. 1 : 0 i 2 pkt. dla Pogoni Leszno.

Zorza — Britanja (31. 8. 24) stos. br. 10 : 1 i 2 pkt. dla T. S. Zorza.

3. Karze się grzywną 2 zł K. S. Uranja Starołęka za niepodanie imion na spisie graczy. (Zawody Uranja — Stella dn. 31. 8. 24).

1 złotego K. S. Pogoń Skalmierzyce, za niewręczenie sędziemu formularza. (zawody Pogoń Skalmierzyce — Pogoń Leszno dn. 24. 8. 24).

(—) M. Adamski **(—) J. Kościelski**

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLETYCZNY.

Komunikat 22.

Zawody młodzików P. O. Z. L. A. odbędą się dnia 21. 9. 24 o godz. 9,45 przedpoł. na boisku Stadjonu Wojskowego przy ul. Grunwaldzkiej. Program jest następujący:

biegi: 100, 800, 3000 mtr.,
skoki: w zwyż, w dal,
rzuty: oszczepem, kulą, dyskiem,
sztafeta 4×100 mtr.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 18. 9. 24. p. adr. Sobczak, Kwiatowa 6. Wpisowe wynosi 0.50 zł od zawodnika.

2. Młodzikiem jest każdy, który nie zdobył przedtem 1, 2, 3 nagrody w danych gałęziach lekkiej-atletyki na ogólnych zawodach (t. j. otwartych dla wszystkich). Kto w zawodach młodzików zdobył 1 nagrodę przestaje być młodzikiem w danej gałęzi lekkiej-atletyki. W zawodach młodzików o mistrzostwo mają prawo brać udział wszyscy młodzicy, którzy byli nimi na początku roku, chociażby w ciągu roku zdobyli 1, 2 i 3-cią nagrodę na ogólnych zawodach lekkoatletycznych lub zwyciężyli na zawodach młodzików o mistrzostwo okręgowe (patrz przepisy „Zawody w Lekkiej Atletyce“ Lwów 1920 r.)

(—) T. Sobczak, sekretarz. (—) A. Kalenbach, prezes.

24. VIII. Warta — Pogoń 10 : 0. (O mistrz. kl. A).



Staliński minął Nowickiego i podał piłkę do Serwatkiewicza.

24. VIII. Unja — Posnania 2 : 0. (Mistrz. kl. A).



Nowakowski likwiduje atak Nowaczyka.

Historyczny finał olimpijski na 100 m.



Abrahams (Anglja) przerywa taśmę.

LUMINARZE VIII. OLIMPJADY.

I. miejsca zdobyli:



Winter (Australja)
w trójskoku



Osborn (U. S. A.)
w skoku w zwyż.



Houser (U. S. A.)
w rzucie kulą.



Lowe [Anglja] I. i Martin [Szwajcarja] II.
w biegu na 800 m.



Legendre [U. S. A.]
w skoku w dal.



Taylor [U. S. A.]
w biegu na 400 m. z plotkami.



Abrahams [Anglja]
w biegu na 100 m.

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Klisze i druk wykonano w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.